Bibl. Narodowa

Rok III. Nr. 61 (478) Piątek 3 marca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-32, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie uwzględnia co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zwiększę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja się przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnia. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

O tem pamiętać należy

W dniu 24 lutego r.b. Japonja opuściła Ligę Narodów, ponieważ instytucja genewska stanęła w obronie Chin. Prasa polska z powodu tej daty historycznej znajduje tylko wyrazy potępienia dla Ligi Narodów dlatego, że polityka Ligi Narodów wydaje się nam zbyt platoniczna. „Bankructwo Ligi Narodów" — piszemy w prasie polskiej, imaginując widać sobie, że Liga Narodów powinna nakłonić jakieś państwa, aby z bronią w ręku przeszkodziły interwencji japońskiej w Chinach. Będę jednak oryginalny na tem tle. Uważam, że jeżeli można mówić o moralnem bankructwie Ligi Narodów, to z zupełnie innego powodu. Data historyczna: 24 luty 1933 jest datą haniebną, jest jedną z tych bezsensów, tych grzechów i win, które popełniła Europa przez ostatnie lat sto w stosunku do państw kolorowych i za które bardzo możliwe, że zapłacimy kiedyś zbolszewizceniem lądów Azji i Afryki. Data 24 luty 1933 r. bynajmniej nie jest datą, mówiącą o jakimś pacyfizmie, demokratyzmie i obronie samostanowienia narodów. Tak to będzie chciał przedstawić genewski żyd polski p. Rajchman i jako wynik „teoryj pacyfistycznych" oświetla nam tę datę nasza prasa. Rzeczywistość jest wręcz odwrotna, wręcz inna. Japonja opuściła w dniu 24 lutego 1933 r. Ligę Narodów dlatego, że państwa europejskie w Lidze Narodów zrzeszone nie potrafiły się wyrzec tej polityki, którą prowadziły przez cały wiek XIX i XX, a która państwa kolorowe, a w tej liczbie Japonję, uważają jedynie za objekt łupu i stosują wobec nich taktykę, będącą taktyką przestępczą wobec cywilizacji.

Japończyk, p. Matsuoka zadepeszował po opuszczeniu Genewy do swojej delegacji, wyłuszczając w tej depeszy swój punkt widzenia. W słowach tego Japończyka znajdujemy zwykłą kurtuazję dyplomatyczną, ale znajdujemy też prawdę, całą prawdę, wypowiedzianą z godnością i powagą.

> Ogarnia mnie niepokój nie z powodu Japonji, lecz z powodu Ligi Narodów i jej decyzji którą przyjęła tak podpiesznie.
>
> Czas pokaże, że Liga Narodów na swej decyzji wyjdzie gorzej niż Japonja. Opłakuję także Chiny, gdyż decyzja Ligi Narodów powiększy chaos w rzeczywistości chińskiej, która i bez tego jest opłakana. Decyzja ta jest nową przeszkodą dla walki Japonji przeciwko nieładowi.

Chiny nie są żadnem państwem! Chiny to byle państwo! Dziś to tylko terytorjum, po którem grasują bandyci, zorganizowani w szajki od 100 tys. do 10 ludzi. — Ale odstąpmy od wypowiadania swoich poglądów na sprawy japońsko - chińskie. Odstąpmy od tematu Liga Narodów — Japonja — Chiny. Uzasadnijmy chociażby w największych skrótach, dlaczego nazywamy przestępczą politykę Europy w stosunku do państw kolorowych w XIX i XX w. Musimy to zrobić, bo tylko chociażby najpobieżniejsze przypomnienie sobie pewnych epizodów może nam dać tę metodę w oparciu na którą, można wygłaszać sądy o dzisiejszym europejsko - japońskim konflikcie politycznym, moralnym i „pacyfistycznym".

Zgóry tylko musimy uprzedzić, że motyw: „w tamtem państwie panuje anarchja, niema bezpieczeństwa obywateli" był stałym motywem, dla którego wojska europejskie wkraczały do różnych państw kolorowych i pozbawiały ich niepodległości. Tego motywu napewno Japończycy nie wymyślili w stosunku do Chin. Być może tylko, że po raz pierwszy został ten motyw zgodnie ze sprawiedliwością użyty. Inaczej było, gdy ze względu na „anarchję wewnętrzną" i na „konieczność walki z nieładem" państwa europejskie wkraczały do Egiptu i Tunisu; Annamu i Kambodży; Abisynji i Sjamu; Madagaskaru i Marokka, wreszcie Trypolitanji.

Ograniczmy się wyłącznie do epoki ostatniej.

Tunis. W latach 1879 i 1880 pewne klany arabskie w Tunisie urządzają wyprawy zbójeckie, przekraczając czasami granicę algierską. Tunis należy prawnie do Turcji, władcą jego jest kalif świata muzułmańskiego Abd-ul-Hamid. Na miejscu jest bej Mohammed-es-Sodok, istnieje rząd i administracja tego beja.. Napady jednak zbójeckie wystarczają Francji, aby po zwycięskiej ekspedycji wojskowej ogłosić układ w Kasser-Said, mocą którego nominalnie Tunis stał się protektoratem Francji, a właściwie francuską kolonją.

Egipt. W 1879 r. mamy w Egipcie khedywa Ismaila, który łączy się z egipskiem stronnictwem niepodległościowem, organizuje opór wobec państw Europy. Anglicy złożyli Ismaila z tronu, mianowali khedywem układnego Tewfik - Paszę. Rozpoczyna się walka z niepodległościowem stronnictwem Arali-beba, walka ze zmianą osób i okoliczności, toczona jeszcze po dziś dzień.

Annam. Na północną granicę Annamu w r. 1874-ym napadają bandy chińskie „czarnej chorągwi". Francuzi muszą śpieszyć z pomocą nieszczęśliwym obywatelom Annamu, którzy coprawda ich o pomoc bynajmniej nie proszą. W r. 1882 Francuzi układają się z Chinami o rozbiór Annamu. Ostateczne protektoraty nad Annamem i Kambodżą ogłoszone są w r. 1885. Od tego czasu Cesarzowie Annamu są tylko kukłami w rękach francuskich rezydentów.

Madagaskar. Najtragiczniejsze są losy tej wielkiej wyspy, w której królował kiedyś konfederat barski, Maurycy Beniowski. Śmieszne tu będą imiona, ale Polak pamiętający własne rozbiory i utratę niepodległości, potrafi wznieść się ponad tę śmieszność. Oto za czasów francuskiego gabinetu Ferrye'go panuje w Madagaskarze królowa Ranovalo II. Jest ona zdolna nietylko do bronienia swego państwa orężem, ale nawet do wygrywania w swej obronie rywalizacji angielsko - francuskiej. Wysyła poselstwa to do Londynu, to do Paryża. W r. 1883 Ferry'emu przeszkadzają Anglicy. Po wylaniu wiele krwi Francuzi w roku 1895 układem bilateralnym, zawartym z królową i jej ministrem Rainilaiariwany ogłaszają nad wyspą protektorat, biorą na siebie przedstawicielstwo Madagaskaru na zewnątrz, ale gwarantują królowej samorząd wewnątrz wyspy. I oto na podstawie nie innej, jak zmiana poglądów w decydujących sferach francuskich, a więc na podstawie całkiem jednostronnej, traktat zawarty i podpisany z królową został nie wypowiedziany, nie anulowany, lecz poprostu pogardliwym gestem przekreślony i Madagaskar przekształcony na kolonję. Królowa znowu chwyciła za oręż. Wojska jej były pobite, ministrowie po wzięciu do niewoli rozstrzelani (ci sami ministrowie, z którymi przedtem podpisywało się traktat), wreszcie sama królowa wywieziona do Algieru, gdzie może żyje dziś jeszcze. Rolę Suworowa Madagaskaru odegrał późniejszy zbawca Francji, wielki generał Gallieni.

Nie wszystkie jednak państwa dały się tak pobić i anektować. Oparł się król Sjamu przez wykorzystanie intryg pomiędzy Francuzami, a Anglikami, oparł się negus Abisynji, kilkakrotnie pabiwszy Włochów. Oparła się wreszcie Japonja, która stanęła do wyścigów z Europą w dziedzinie techniki.

Natomiast na podstawie systemu kompensacyjnego, po tem, jak Anglicy usadowili się w Egipcie, Francuzi zaczęli opanowywać Marokko. Szło to opornie, gdyż dwa razy usiłowali temu przeszkodzić Niemcy, za czasów Tangeru w 1905 r. i za Agadiru w 1911 r., aż zatknięto im gardło kawałkiem Konga. Marokko zamyka cykl państw, którym zgwałcono niepodległość, zgwałcono i złamano normalny rozwój instytucyj narodowych. Do Marokka wkracza Lyautey z powodu, że Beduini napadają i rabują. Szeryf Abd-El-Azziz, książę energiczny, walczy z Francuzami, ale później się zestanisławoauguścił. Wtedy kuzyn jego Mulaj - Hafid detronizuje go w r. 1907, staje na czele orjentacji niepodległościowej, wygrywa Niemców, walczy z wojskami francuskiemi czem i jak może. Francuzi go zwyciężają, zawierają z nim układy. W r. 1912 Lyautey, detronizuje go, wywozi do Francji. Sułtanem zostaje z rozkazu Lyautey'a Mulaj-Jussuf—sułtan na smyczy. Rebelje marokkańskie wybuchają za wielkiej wojny, lecz Lyautey mimo zmniejszonego kontyngentu wojskowego daje sobie z niemi radę. Po wojnie walczy jeszcze Kościuszko marokkański — Abd-El-Krim.

Powołując się na pamięć tych wypadków tak niedawnych, nie chcę potępiać zaborów, rozbiorów, ekspansji europejskiej. Nie uznaję równości ras, dogmat, że człowiek biały równy jest murzynowi głęboko obraża moje uczucia moralne i cywilizacyjne. Należę więc do tych nielicznych, których te rzeczy najmniej oburzać powinny. Ale tak, jak się okazało, że będąc w Polsce jedynym dziennikarzem-militarystą, jestem jedynym jednocześnie w stosunku do Niemiec pacystą, tak też jestem jedynym imperjalistą i jedynym oburzającym się na to, co Europa wyrządziła państwom azjatyckim i afrykańskim. Oburza mnie przedewszystkiem to pogruchotanie normalnych dróg rozwoju tych państw i narodów. Zważmy bowiem: w stosunku do dynastów, Europa powypędzała dzielniejszych, a resztę pozostawiła sobie w charakterze zakładników, degenerując rodzime monarchje do poziomu kukieł. To samo w stosunku do innych władz rodzimych, w stosunku do wierzeń, do religji tych ludów, do ich kapłanów. Zamiast cytat z historji wolę teraz przemawiać do czytelnika cytatami ze sztuki. Zapewne mój czytelnik widział wspaniały film Sowkino „Burza nad Azją", a być może czytał romanse Claude Farrera. W „Burzy nad Azją" widział obrzędy religijne wojsk angielskich. Widział, jak szczezły bolszewicy do tych obrzędów, jak je wystawiają jako maszkary bezduszne. Dusza uleciała z tego wszystkiego, co Europejczyk pozostawił azjacie i afrykaninowi, mówiąc: „ma! to twoje". Europejczyk zabił tę duszę, zabił, obezduszył to wszystko, co mogło się prawidłowo rozwijać jako kultura, jako cywilizacja wschodu, jak to jest w Japonji, która się obroniła. Claude Farrere—Francuz, który wydaje się nam naiwny i który jest naiwny, sentymentalny, płytki. Ale to jest ta płytkość wielkiego artysty, który przez grę słowa, barwy, dźwięku wypowiada bezwiednie, tworzy rzeczy głębokie. I Farrere pokazuje nam wdzięk, urok tych cywilizacyj zamorskich, więcej, za jego pośrednictwem rozumiemy, ile konserwatyzmu cywilizacyjnego w nich się mieści. Tam, gdzie Farrere widzi tylko romantyczność, tylko „le pitoresque", my widzimy miejsce, w którem mogłaby tkwić siła cywilizacyjna. Europejczyk, zabijając, gwałcąc normalny rozwój indywidualności narodów, pozostawił już tylko to, na czem wzejść może bolszewizm. Cała polityka wobec Azji i Afryki, to jedna wielka siejba bolszewizmu.

Na konflikt Ligi Narodów z Europą trzeba patrzeć przez szkła rzeczywistości. Oto są te szkła. O samym konflikcie napiszę w artykule następnym. Cąj.

Po przedzwycięstwie Hitlera

HITLER DĄŻY DO ZWIĘKSZENIA KONSUMPCJI

BERLIN PAT. — Kanclerz Hitler po audjencji u prezydenta Hindenburga przyjął wczoraj delegację narodowo - socjalistycznych organizacyj fabrycznych robotników.

Wdłuższem przemówieniu kanclerz oświadczył między innemi, że całkowite zniszczenie marksizmu możliwe jest tylko przy pozbawieniu go dotychczasowej podstawy przez przywrócenie lepszych warunków gospodarczych i socjalnych. Te warunki społeczne należy stworzyć. Gospodarcze błędy liberalno - kapitalistycznego sposobu myślenia zawiodły na bezdroża. Chodzi nie o wzmożenie produkcji, lecz o rozwinięcie siły konsumpcyjnej. Kanclerz zakończył oświadczeniem, że jednym z celów ruchu narodowo - socjalistycznego jest interes niemieckiego robotnika.

KOMUNIŚCI GOTOWALI SIĘ DO ZAMACHU STANU

BERLIN PAT. — Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Goering wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, poświęcone uzasadnieniu konieczności wydania ostatnich zarządzeń przez rząd Rzeszy.

Minister Goering między innemi oświadczył, że stwierdzono na podstawie skonfiskowanych materjałów w domu Liebknechta, że komuniści zamierzali w nocy z 5 na 6 marca obsadzić Berlin.

SOCJALIŚCI WYPIERAJĄ SIĘ PLOTKUJĄ

BERLIN PAT. — Zarząd partji i frakcji socjal - demokratycznej Reichstagu złożył nadprokuratorowi Rzeszy oświadczenie, w którem występuje przeciwko twierdzeniu o istnieniu związku pomiędzy sprawcą podpalenia Reichstagu a partją, będź frakcją socjal - demokratyczną. Wszyscy członkowie zarządu zgłaszają przytem gotowość złożenia w każdej chwili zeznań prosząc o bezzwłoczne przesłuchanie.

Nadprokurator przyjął to oświadczenie do wiadomości i zaznaczył, że narazie nie może podjąć żadnych kroków, gdyż ale otrzymał jeszcze sprawozdania o wyniku śledztwa.

WIEDEŃ PAT. — Organ austrjackiej socjal-demokracji „Arbeiter Ztg." zorganizował służbę sprawozdawczą z Berlina przez Amsterdam.

Według doniesień tego dziennika, Hitler zamierza jeszcze w dniach najbliższych rozpocząć walkę o zdobycie pełnej władzy. W Niemczech panuje przekonanie, że narodowi socjaliści przystąpią do akcji w dzień po wyborach. Możliwe jednak jest, że atak nastąpi już w najbliższą sobotę, z okazji apelu oddziałów szturmowych. Najbliższą akcją narodowych socjalistów będzie usunięcie Hindenburga i proklamowanie Hitlera prezydentem Rzeszy. Hindenburg ma być wezwany do oddania całej władzy Hitlerowi.

Prawica czyni przygotowania przeciwko tym planom. Do Doeberitz pod Berlinem ściągnęła oddziały Bekhwehry. Słychać, że Hindenburg jeszcze w przededniu wyborów opuści Berlin i być może uda się do Doeberitz.

Wedle innych doniesień, planowany jest na marzec stan narodowych socjalistów na dzień 13 marca. Gdyby Hitler uzyskał zamach stanu, wówczas na kanclerza powołany będzie Papen. Komendę naczelną nad armją obejmie gen. Blomberg, który zapowiada też dyktaturę wojskową.

BAWARJA ZAWIESZA GAZETY HITLERA

BERLIN PAT. — Donoszą z Norymbergi, że narodowo - socjalistyczne organy w Bayreuth „Fraenkische Volksblatt" i „Bayerische Ostwacht", będące największemi narodowo - socjalistycznemi dziennikami w północnej Bawarji, zostały we środę po południu zawieszone przez rząd bawarski na czas od 2 do 5 marca włącznie.

„VORWAERTS" ZAWIESZONY

BERLIN. PAT. — W dniu wczorajszym organ centralny socjal - demokratów „Vorwaerts" zawieszony został na okres 2 tygodni.

DLACZEGO W POCZDAMIE?

BERLIN PAT. — Jak donosi prasa, zwołanie posiedzenia inauguracyjnego Reichstagu do Poczdamu nastąpiło ze względów natury zasadniczej. Chodzi mianowicie o zawłaszanie do tradycyj historycznych Niemiec. Zbudowany przed 200 laty w byłej siedzibie dynastji Hohenzollernów kościół garnizonowy jest niejako Panteonem Niemiec. Zbudowany przed 200 znajdują się groby Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka Wielkiego. W roku 1805 w kościele tym odbyło się spotkanie historyczne Fryderyka Wilhelma III i cara Aleksandra I. W dwa lata później Napoleon, bawiąc w Berlinie, odwiedził grób Fryderyka Wielkiego.

HITLER — MUSSOLINI

WIEDEŃ PAT. — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Lusbruck, że w tajemczych kołach narodowo - socjalistycznych zapowiada, że kanclerz Rzeszy Hitler, w pobożnie marca przyjedzie do Wenecji, gdzie ma spotkać się z Mussolinim.

ŁAPANIE SZCZURÓW

BERLIN PAT. — Z Monachjum donoszą, że policja aresztowała dziś kobietę, w którym rozpoznano lotnika organizacji komunistycznych w Berlinie.

PRZECIWKO ŻYDOM

BERLIN PAT. — Oddział policji kryminalnej i pomocniczej dokonał we środę, wedle doniesień „Voelkischer Beobachter", rewizji w siedzibie centralnego związku niemieckich obywateli wyznania mojżeszowego. Skonfiskowano przytem wielką ilość materjału agitacyjnego.

Niezwykłe podburzający materjał wykazał, — jak pisze dziennik — że pod niewinną nazwą związku kryje się komunistyczna organizacja.

Biura związku zostały zamknięte. — 6 członków związku centralnego aresztowano.

Na podstawie skonfiskowanych dokumentów stwierdzono bezsprzecznie udzielanie pomocy pieniężnej i ideowej komunizmowi.

DALSZE ATAKI PISM SOWIECKICH

MOSKWA. PAT. — Ostra polemika między prasą sowiecką a niemiecką trwa nadal i przybiera charakter zdecydowanej kampanji antyniemieckiej.

„Prawda" podaje na pierwszej stronie niezwykle ostry atak na organ Stahlhelmu „Kreutzztg.", który oskarżył Moskwę o organizację podpalenia Reichstagu. — Dziennik zarzuca dalej, że polityczne interesy reakcji niemieckiej są nieodłączne od antysowieckiej propagandy, od systemu prowokacyj i fałszerstw. „Kreutzztg." prowadzi, zdaniem „Prawdy", wyjątkowo bezwstydną propagandę antysowiecką. W zakończeniu naczelny organ partji komunistycznej oświadcza, że reakcja niemiecka chce objąć rolę przedniej straży antysowieckiej. Jest to pierwsze na łamach prasy sowieckiej tak dalece wyraźne oskarżenie Niemiec o interwencyjne zamiary wobec ZSRR, utrzymane w dodatku w tonie niezwykle ostrym i zdecydowanym. Objektywne stanowisko prasy polskiej w sprawie zamachu na Reichstag spotyka się w moskiewskich kołach politycznych z całkowitem uznaniem.

Polska i Litwa w bloku antyniemieckim

„LIETUVOS AIDAS" PROPAGUJE TAKĄ KONCEPCJĘ

KOWNO PAT. — „Lietuvos Aidas" w numerze dzisiejszym szeroko omawia wniosek zgłoszony onegdaj w parlamencie szwedzkim przez posła, burmistrza Sztokholmu Lindhagena, w sprawie pogodzenia Litwy z Polską i utworzenia bloku państw skandynawskich i bałtyckich wraz z Polską

Pismo uważa jednak, że blok taki lat wo mógłby oprzeć się zakusom niemieckim i że należy usilnie dążyć do zrealizowania tej koncepcji.

Przerwany front chiński

PEKIN PAT. — Zdrada, jaka nastąpiła w szeregach chińskich spowodowała przerwanie frontu chińskiego i może w następstwie przyczynić się do utraty prowincji Dżehol przez Chiny. Według wiadomości z pewnego źródła, generał chiński Sun-Tien-ing przeszedł na stronę Japończyków pod Czin-Feng, krzyżując przez to szczegółowo opracowany plan obrony Czang-Sue-Liang.

BEZSKUTECZNA OBRONA POBITYCH

TOKJO PAT. — Po wejściu wczoraj wieczorem do Ling - Yuan straże przednie oddziałów Saitori odrzuciły wojska Czang-Sue-Liang poza miasto w kierunku południowo - zachodnim, w stronę Ping-Czuan. Przed odwrotem Chińczycy usiłowali przejść do kontrataku, lecz po dwugodzinnej walce, w czasie której aeroplany japońskie ułatwiały posuwanie się piechoty, bombardując pozycje artylerji chińskiej, opór Chińczyków załamał się. Brygada kawalerji, ciągnąca z północnego wschodu, połączyła się z wojskami Saitori w Ling-Juan.

ZBOMBARDOWANE MIASTO

PEKIN PAT. — Chińskie linje obronne w pobliżu Yeposzu bombardowane były gwałtownie przez 4 eskadry samolotów japońskich. Miasto Yeposzu leży w gruzach. Bomby wzięły tam liczne ofiary.

TELEGRAMY

POMOC TYM, KTÓRZY UTRZYMYWALI DUCHA W NARODZIE

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa przyjęła jednomyślnie resolucję, wzywającą rząd do przyjścia z inicjatywą pomocą osobom, które w czasie rządów zaborczych zajmowały się zawodowo nauczaniem w polskich szkołach prywatnych, a które pracą swą przyczyniły się do utrzymania ducha polskości.

POSEŁ ARCISZEWSKI U KRÓLA KAROLA

BUKARESZT. PAT. — Poseł Arciszewski z małkońką przyjęci byli przez króla Karola, który podejmował ich śniadaniem. Następnie państwo Arciszewscy byli na audjencji u królowej Marji.

WIELKA RADA FASZYSTOWSKA

RZYM. PAT. — Premjer Mussolini wyznaczył na dzień 9 marca posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, na którem omówiona będzie sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna. Sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej złoży premjer Mussolini. W kołach dziennikarskich zapowiada się ogłoszenia Wielkiej Rady Faszystowskiej wywołała olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na przewidziane deklaracje rządowe.

NA FRONCIE BOLIWIJSKIM TOCZĄ SIĘ WALKI

BUENOS AIRES. PAT. — Donoszą z Asuncion, że po sparaliżowaniu ostatniej ofenzywy wojsk boliwijskich na odcinku walk o fort Nanaova, która przyniosła nie przyjacielowi olbrzymie straty i która uważa się za największą klęskę, poniesioną przez wojska boliwijskie od chwili wszczęcia działań wojennych w Chaco, nieprzyjaciel ponowił od kilku dni nowe ataki, które zostały również z poważnemi dla nie przyjaciela stratami odparte. Na odcinku walk w okolicach fortu Saavedra, Managua i Herrera pogrzebano zwłoki przeszło 300 poległych żołnierzy boliwijskich.

UWOLNIONY Z RĄK BANDYTÓW

LONDYN. PAT. — Przyjaciel płk. Lindbergha, syn znanego miljonera Boettchera, który przed 2 tygodniami został uprowadzony przez bandytów, żądających za niego wykupu, został wczoraj przez nich zwolniony. Zwolnienie nastąpiło po zapłaceniu przez ojca Boettchera 60 tysięcy dolarów. Młody Boettcher oświadczył, że bandyci traktowali go łagodnie i nie wyrządzili mu żadnej szkody.

MIN. BECZKOWICZ U PREZYDENTA ŁOTWY

RYGA. PAT. — W dniu 2 bm. odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Beczkowicza prezydentowi państwa.

FUNDUSZ PRACY

WARSZAWA. PAT. — W dniu 2 bm. obradowała senacka komisja skarbowo - budżetowa łącznie z komisją gospodarstwa społecznego. Przedmiotem obrad był wniosek BB o funduszu pracy. Na posiedzeniu obecny był minister Hubicki. U podstawy tego wniosku leży — jak stwierdził referent sen. Iwanowski — zmniejszający się ogólna tendencja do zmiany dotychczasowego sposobu walki z bezrobociem, mianowicie dążenie do udzielania bezrobotnym, obok zasiłków pieniężnych, pracy przez organizowanie robót publicznych. W dyskusji przemawiali liczni mówcy, m. a. również minister Hubicki. W głosowaniu nad całością ustawy przyjęto ją większością głosów.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W IMPASIE

GENEWA. PAT. — W kuluarach Ligi Narodów krążyły wczoraj pogłoski, jakoby ponownie miało dojść do rozmów 5 mocarstw, których celem byłoby wypracowanie konferencji rozbrojeniowej z impasu, w którym się obecnie znajduje. Po sprawdzeniu tych pogłosek można stwierdzić, że wszelkie pomysły, dotyczące rozmów w tej ślejnem gronie kilku delegacyj na konferencję, są conajmniej przedwczesne.

KARY ZA UDZIAŁ W DEMONSTRACYJNYM STRAJKU

WIEDEŃ. PAT. — Na tle strajku kolejowego wybuchł ostry konflikt między rządem a organizacjami kolejarzy. Rząd postanowił wystąpić ostro przeciwko aranżerom i uczestnikom strajku, twierdząc, że urządzanie nieumotywowanych strajków w tak poważnej chwili jak obecna, podkopuje zaufanie zagranicy do Austrji. Generalna dyrekcja kolei wytoczyła dyscyplinarki całemu szeregowi funkcjonarjuszy kolejowych którym grozi wydalenie ze służby. Ponadto wszyscy strajkujący ukarani będą grzywnami.

WIZYTA PETRULISA U PREZYDENTA SMETONY

Prasa kowieńska: W tych dniach b. premjer Petrulis odwiedził prezydenta państwa, składając podziękowanie za darowanie kary i prosząc o przywrócenie praw.

Gdy prośba Petrulisa zostanie uwzględniona, otrzyma on stanowisko w ministerstwie skarbu. P. Petrulisowi zostanie zlecone przestudjowanie kwestyj monopolu i innych ważnych kwestyj.

SILVA RERUM

Poeci... Kwiat literatów, ozdoba narodu... Albo też — plaga zebrań, obchodów, akademij!...

Ilu ich jest w Polsce?

ABC (63) mówi:

Porebowicz i Sobeski we „Współczesnej kulturze polskiej" określają ilość poetów, drukujących swe wiersze, na 133. Galiński w antologji „Poezja Polski odrodzonej" podaje 91 nazwisk. Czernik w swem zestawieniu wylicza 100 autorów, pominąwszy tych, którzy od lat 10 nie wydali ani jednego tomu, oraz tych, których tomik wierszy można było uważać za „grzech młodości", a nie za prawdziwy debiut pisarski.

Stu poetów na 30 miljonów ludności — to przecież niewiele! Ale (i to trzeba powiedzieć: niestety!) liczba ta jest optymistycznie mała. W samem Wilnie znalazłoby się przeszło setka poetów i poetek, będącą prawdziwą zmorą wszelkich redakcyj.

Jaki jest dorobek stu wybranych?

Według obliczeń Czernika ogólna liczba pozycyj bibljograficznych tych 100 poetów współczesnych wynosi w dziesięcioletnim okresie 1923 — 1933 — 258 tomików. Przeciętna roczna produkcja wynosi 26 tomów, przyczem rzadko który przekracza rozmiar 100 stron.

To już nie dobrze świadczy o pracowitości i natchnieniu naszych poetów; piszą stanowczo za mało!

Na jednego autora przypada 1 tom w ciągu czterech lat. Oczywiście są i tacy, którzy wydają częściej. Tu przedewszystkiem: Zegadłowicz, Iłłakowiczówna, Pawlikowska, Bąkowski.

Tylko cztery nazwiska. Mało. Cóż robią pozostali 96? Co piszą, kiedy i jak często drukują?

Jeśli chodzi o poszczególne lata, to wyraźny jest wzrost pozycyj wydawniczych począwszy od 1929 r. Rok 1923 daje zaledwie 11 nowych zbiorów wierszy, lata następne — zaledwie rok około 20, a dopiero r. 1929 może wykazać się cyfrą 41 tomików, r. 1930 — 39 tom.; r. 1931 — 30 tom.; r. 1932 — 28 tom.

Ta statystyka, uwzględniająca tylko stu wybranych, nie odźwierciadla faktycznego stanu rzeczy. Po wojnie poezja stała się najbardziej rozpowszechnionym sposobem literackiego wypowiadania się. Ilość poetów przygodnych jest wprost zdumiewająca. Ilość zbiorków poezyj — ogromna. Ale większość — to efemerydy.

Z ogólnej liczby stu poetów, wyliczonych przez Czernika, którzy „utrzymali się na rynku" 43 debjutowało przez 1923 r., średnio więc rocznie mamy 7 udanych debjutów.

„Udany debiut". Co to właściwie znaczy? Pochlebna krytyka nieraz osobistego przyjaciela, lub zbyt subjektywna ocena recenzenta, przytłoczonego pracą... Jak publiczność przyjmuje twórczość autora.

Tu brak nam zestawień, ale zdaje się, że już kilkadziesiąt egzemplarzy kupionych przez publiczność jest sukcesem młodego autora. Górną granicą wziętości — to chyba sprzedanie 1100 egzemplarzy ostatniego tomu poezyj Staffa.

O tak! Jeżeli do poetów zaliczyć wszystkich, którzy kiedykolwiek wydali choć jeden zbiorek swych wierszy, kto wie, czy nie okaże się, iż ilość czytelników równa się ilości poetów?

Lector.

ZMIANA W MINISTERSTWIE SKARBU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Kazimierza Rożnowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. Zdjęcie nasze przedstawia nowego podsekretarza stanu w Min. Skarbu.

Paul Boncour o sytuacji międzynarodowej

PARYŻ. PAT. — Wczoraj po południu Paul-Boncour wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych expose, poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej. W kwestji dostarczonych Węgrom włoskich samolotów myśliwskich minister stwierdził, że jest to sprawa, co do której posiada niepełne informacje zaznaczając jednocześnie, że Wielka Brytanja odmówi interwencji u rządu węgierskiego, nie znajduje po temu żadnej podstawy. Co do transportów gazów trujących do Węgier minister oświadczył, że nie są znane w tej kwestji inne szczegóły, poza opublikowanemi już w prasie francuskiej. Paul-Boncour nie ukrywa, że rozwiązanie całokształtu zagadnień między Francją a Włochami nastręcza poważne trudności.— Przechodząc do stosunków francusko-amerykańskich, Paul-Boncour wyraził nadzieję co do zadawalającego rozwiązania sprawy po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta, którego sympatja dla Francji jest ogólnie znana. Wreszcie minister podkreślił trudności, z jakiemi będzie musiał walczyć dla powzięcia decyzji o wprowadzeniu embargo dla transportów broni, przeznaczonych dla Japonji, zanim skłoni wszystkie państwa do zajęcia solidarnego z Francją stanowiska.

Uroczystości kolejowe w Gdyni

GDYNIA. PAT. — Dzisiaj rano o godz. 9 przybył tu pociąg specjalny, wiozący zaproszonych gości polskich i francuskich.— Na peronie oczekiwał przybyłych dowódca floty admirał Unrug z komisarzem rządu na miasto Gdynię. Wzdłuż peronu ustawił się batalion honorowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego ze sztandarem.— Gdy pociąg wszedł na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy polski, następnie francuski. Minister Butkiewicz dokonał przeglądu batalionu honorowego, poczem udano się samochodami na Kamienną Górę i na zwiedzenie portu. O godz. 1 w południe w Domu Zdrojowym odbył się bankiet, na którym minister Butkiewicz wygłosił przemówienie.

Uroczystość, którą rozpoczęto wczoraj — mówił minister — symbolicznem przecięciem wstęgi, dobiega końca. Jesteśmy w Gdyni, tej Gdyni, która z małej wioski kaszubskiej przeistoczyła się gwałtownie w wielkie portowe miasto, odgrywające już dziś wybitną rolę w naszem życiu gospodarczem. Nowa linja kolejowa, łącząca Śląsk z Gdynią, jest jednym z momentów tej pracy. Budowa linji śląsko-bałtyckiej była tym terenem, na którym miałem miłą okazję raz jeszcze zbliżyć się z wielkim, zaprzyjaźnionym narodem francuskim i zapoczątkować nową współpracę. — Nowootwarta linja kolejowa ma wszelkie widoki rozwoju. Polscy pracownicy jak również francuscy ich koledzy wykazali w tej współpracy dużą wiedzę oraz wysokie walory, umysłu i charakteru.

—=oOo=—

Długoterminowy kredyt amortyzacyjny
na kupno gruntów

Poza zgłoszonemi już do Sejmu nowemi projektami z zakresu akcji oddłużeniowej w rolnictwie, oraz nowelą dotyczącą przepisów t. zw. parcelacji oddłużeniowej, rozważane są — jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" — w łonie rządu sprawy uruchomienia długoterminowego kredytu amortyzacyjnego na kupno gruntów, co mogłoby wzmóc ruch parcelacyjny. Jak wiadomo, parcelacja części majątku przeprowadzana na rzecz oddłużenia substancji majątkowej jest niezmiernie ważnym czynnikiem w całej akcji oddłużenia rolnictwa. Grunty z parcelacji, zwłaszcza w obecnym czasie kupują przeważnie jednostki silniejsze gospodarczo. Dla uzdrowienia gospodarki rolniczej jest to niezmiernie pożyteczne. Temniemniej powinny być stworzone warunki, ułatwiające nabycie nowych gruntów. Długoterminowy kredyt amortyzacyjny na kupno gruntów rozwiązałby tę sprawę niemal w zupełności. Narady nad tem zagadnieniem doprowadziły do przekonania, że taki długoterminowy kredyt amortyzacyjny stworzyć można w postaci 4,5 proc. listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Wykorzystanie jednak tego kredytu dla umożliwienia parcelacji, która ma przynieść środki gotówkowe na spłatę najbardziej uciążliwych zobowiązań właścicieli majątków, jest możliwe tylko w tym wypadku, o ile zrealizowane zostanie lokata dla tych listów Banku Rolnego. W związku z tem projektowane jest dopuszczenie 4,5 proc. listów zastawnych PBR. do spłaty niemi bezpośrednich podatków państwowych, podatków spadkowego oraz jednorazowej daniny podatku majątkowego. Listy te byłyby przyjmowane przez kasy skarbowe według wartości nominalnej. Przywileje, jakiemi obdarzone zostałyby 4,5 proc. listy zastawne PBR, byłyby analogiczne do przywilejów 3 proc. obligacyj państwowej renty ziemskiej. — Projekt ustawy o tych obligacjach renty ziemskiej znajduje się już pod obradami sejmu. Zgodnie z tem projektuje się, aby 4,5 proc. listy zastawne PBR, przyjmowane były przez kasy skarbowe na spłatę zaległych podatków bezpośrednich, płatnych przed dniem 1-go października 1931 roku do pełnej sumy należności, natomiast przy spłacie zaległych podatków, płatnych w terminie od dnia 1-go października 1931 roku do dnia 31-go grudnia 1932 roku do wysokości połowy należności podatkowych. Druga połowa należności podatkowych, których termin płatności przypadał w okresie od 1-go października 1931 roku do końca r. ub., płatna powinna być gotówką.

Pozatem projektowane jest przyjmowanie tych listów PBR. przez banki państwowe według kursu ustalonego przez min. skarbu na spłatę krótkoterminowych zobowiązań tych właścicieli parcelowanych majątków, którzy otrzymali 4,5 proc. L. Z. PBR. w wyniku przeprowadzonej parcelacji. Całokształt spraw tych jest tematem prac komitetu ekonomicznego ministrów.

ROZRUCHY BUKARESZTEŃSKIE W CYFRACH

BUKARESZT. PAT. — W związku z rozruchami, wywołanemi przez komunistów 16 i 17 lutego w warsztatach kolejowych w Bukareszcie, w pewnych odłamach prasy zagranicznej ukazały się wiadomości, przedstawiające w sposób przesadny wypadki i ilość ofiar. Komunikat, ogłoszony dzisiaj przez dowództwo wojskowe, czuwające nad porządkiem publicznym w Bukareszcie stwierdza, że podczas przywracania porządku w warsztatach kolejowych utraciły życie tylko 3 osoby. Dwóch rannych zmarło podczas przewożenia do szpitala, 2 innych zmarło w następstwie otrzymanych ran, a więc ogólna ilość ofiar wynosi 7 osób. 10 ciężko rannych czuje się już znacznie lepiej. — Pogrzeb ofiar odbył się w obecności ich rodzin. Wszystkie inne pogłoski są niedokładne i mają cele tendencyjne.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA UNIWERSYTECIE W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 2 bm. grupy studentów, pozostających pod wpływami czynników narodowo - demokratycznych, rozpoczęły akcję, mającą na celu nie dopuszczenie młodzieży akademickiej na wykłady. W kilku wypadkach doszło do bójki. Na skutek zarządzenia rektorów zostały zawieszone wykłady na Uniwersytecie Warszawskim, Politechnice i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. — W WSH. wykłady odbywały się normalnie. Dopiero około godziny 11 wtargnęły grupy młodzieży narodowej, starając się wykłady przerwać. Grupy te zostały szybko wyparte z terenu WSH przez tamtejszą młodzież akademicką i wykłady odbywały się zupełnie spokojnie w dalszym ciągu. Przerwy w wykładach Szkoły Nauk Politycznych, które rozpoczynają się wieczorem, prawdopodobnie nie będzie. Nagół nastąpiło znaczne uspokojenie tak, że należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych 2 dni nastąpi normalny tok nauki na wszystkich wyższych uczelniach.

ZAJŚCIA STUDENCKIE W KRAKOWIE

KRAKÓW. PAT. — We czwartek we wczesnych godzinach rannych młodzież wszechpolska zablokowała wejście na uniwersytet — nie chcąc dopuścić do odbywania się wykładów. O godzinie 8 rano przybyła do gmachu uniwersytetu grupa młodzieży Akademickiego Związku Strzeleckiego, która usunęła młodzież wszechpolską i obsadziła wejścia do sal. Wykłady mogły się odbywać normalnie do godz. 12-tej. W południe akademicy wszechpolscy usiłowali ponownie blokować sale wykładowe, co doprowadziło do zamieszek między poszczególnemi odłamami młodzieży. W tej sytuacji rektor prof. Kutrzeba zwołał senat, który postanowił zawiesić wykłady aż do odwołania. W związku z temi zajściami władze przeprowadziły rewizję w lokalach OWP. Z powodu stawiania oporu organom bezpieczeństwa aresztowano 27 osób, w tem kilku nie-akademików.

LAWINA ŚNIEŻNA

ZURYCH. PAT. — Koło Parpan w kantonie Graubuenden lawina śnieżna zasypała trzy osoby, z których dwie uratowano. Natomiast młodą narciarkę, Marję Grashorn z Hamburga, znaleziono dopiero po dłuższym czasie.

List do Redakcji

Przeor klasztoru Benedyktynów w Amay we Francji, nadesłał do naszej redakcji list, który podajemy w ścisłym przekładzie:

Pax!

Amay. Przeor Benedyktynów 27 lutego 1933

Do Redakcji „Słowa" w Wilnie.

W poczytnem piśmie Pana ukazała się w dn. 22-II 33 r. Nr. 52 wiadomość, podług której klasztor w Amay jakoby został rozwiązany. Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw, więc byłbym bardzo obowiązany Panu za sprostowanie w jednym z najbliższych numerów.

Proszę przyjąć wyrazy mego szczerego poważania.

(—) Podpis nieczytelny.

Przeor Klasztoru w Amay

Zamieszczając powyższy list księdza Przeora, nie można nie wyrazić żalu, iż nie zechciał on łaskawie poinformować nas, na czem właściwie polegała stanowcza nieścisłość naszych wiadomości.

W artykule z dn. 22-II wyraźnie się mówiło o Benedyktynach wschodniego obrządku, — nie o całym zakonie.

Czy jednak naprawdę nikt z tych Benedyktynów nie przeszedł na prawosławie, o czem tak głośno było w prasie zagranicznej, i czy to przejście nie zaznaczyło się w życiu klasztoru wschodniego obrządku.

W celu wyjaśnienia nieporozumienia chętnie służymy [nazwis]kami, a nawet fotografjami Benedyktynów wsch. obrządku, którzy przeszli na prawosławie. Wilno pamięta niektórych z tych ojców z czasu ich podróży do Polski.

I jeszcze jedno. List do naszej redakcji rozpoczyna O. Przeor w ten sposób: „A la Rédaction du „Сλово" à Vilna, czyli tytuł naszego pisma został napisany po rosyjsku.

Dziwi nas, że ksiądz Przeor, który jak widać z tego adresu, zna alfabet rosyjski, nie miał czasu na zdobycie wiadomości, że Polacy używają alfabetu łacińskiego, jak Francuzi, a nie graždanki.

W WIRZE STOLICY

NOWY PIENIĄDZ

Irwing Fischer genjalny ekonomista amerykański podaje projekt takiego pieniądza: państwo wypuszcza 2 zł., po tygodniu papierek ten wart jest tylko 19 zł. 60 gr., posiadacz musi nań nalepić markę za 40 gr. dopiero jest to znowu 20 zł., znowu po tygodniu strata 40 gr. znowu chwilowy posiadacz musi nalepić markę; tak przez rok co tydzień doklejanie marki sprawia, iż w ciągu 52 tygodni wartość pieniądza się zanulowała, nadwyżka 80 gr. idzie na koszta produkcji!

Co za ciekawy i świetny pomysł. Jaka rewolucja w stosunkach wewnętrznych. Rząd wypłaca urzędnikom, banki dają pożyczki w banknotach samoznikających. Urzędnik pędzi do sklepu, kupuje — aby prędzej, płaci za komorne zgóry!!! Właściciel domu leci do urzędu skarbowego, płaci za podatki w godzinę po otrzymaniu nakazu, jeśli przyjmą — za następny kwartał!

Pożyczka budowlana B.G.K. Przedsiębiorca wypłaca robotnikom po każdej przepracowanej dniówce, za cegłę, wapno, drzewo płaci zgóry! Dziś murarz musi się upominać jeszcze pół roku poskończeniu pracy o zaległość, z nowym pieniądzem zastrzeganoby w umowie, iż nie wolno płacić za pół roku zgóry!

Ustałyby skrzeczenia na zastój, brak interesów, chowanie pieniędzy w safesy. W sobotę odbywałby się wyścig kto zdąży opylić swe pieniądze przed północą, o 11-ej, z rozpaczy ten i ów siadałby w taksówkę — jedź gdzie chcesz, ale stawaj za 5 dwunasta! Wyścig wydawania pieniędzy, może i w redakcjach wypłacanoby pensje bez pięciomiesięcznych zaległości.

DOOKOŁA REKORDU

Malcolm Campbell otrzymał w swoim czasie tytuł sir za przekroczenie rekordu światowego ponad 300 klm. Obecnie pięćsetka wisi na włosku, wszyscy są ciekawi czy Campbell osiągnąwszy ją zostanie lordem.

Podczas treningów przygotowawczych Malcolm naderwał sobie ścięgna w lewej dłoni, rekordowy swój bieg odbył kierując Niebieskiego Ptaka jedynie prawą ręką!

Pani Campbell nie lubi szybko jeździć, może uznaje innej komunikacji jak autem, ostatecznie ulega ona i jedzie z nim, ale pod warunkiem, że będzie jechał ostrożnie i powoli — nie wolno mu przekraczać 120 na godzinę!

Amerykanie chcieli koniecznie by Campbell przejechał się Niebieskim Ptakiem po ulicach Miami, by wszyscy mogli się napatrzeć na zwycięską parę i obrzucić ją kwiatami.

A czy ruch będzie całkowicie wstrzymany, jezdnia zupełnie pusta? — zapytał Campbell; — No, nie, a pocóż to? — Bo Niebieski Ptak rusza z miejsca, jedzie pierwszym biegiem z szybkością 60 klm. na godzinę! Ostudziło to zapał Miamczyków.

Z NOSEM NA KWINTĘ WRACAJĄ NASI HOKEIŚCI

7-me, 8-me miejsce na równi z Węgrami, to prawdziwa kompromitacja. Dotychczas byliśmy notowani na giełdzie hokejowej jako groźni przeciwnicy, obecnie spadliśmy do roli dostarczycieli punktów jak jakaś Rumunja, Węgry, Łotwa, czy inna Belgja.

Niema u nas napastników. Święta prawda, ale i obrony nie mamy dobrej, bo prawdziwie klasowy obrońca strzela równie dobrze bramki jak napastnik. Adamowski gra w A.Z.S.A.-sie na obronie, bo łatwiej mu stamtąd wyrwać się niespodzianie i puknąć.

Złość bierze, że coraz gorzej gramy w hokeja. Wszerz rozrósł się hokej bardzo, wzwyż ani o centymetr, co tam — opadł wyraźnie. Hokej nie wymaga zespołowości, indywidualność, samodzielność, zryw jednostkowy, a więc cechy, które przypisuje się nam w sporcie wystarczają zupełnie, by zwyciężać. Tymczasem nic, nie mamy talentu do gier zespołowych, kombinacyjnych, jak foot-baal, ani do sobwych jak hokej. Czyżbyśmy przez ciągłe obcowanie z Żydami, przesiąkli ich dominującą cechą w sporcie.

Karol.

Suma 416 miljonów złotych

wkładów oszczędnościowych

P. K. O.,

to najlepszy dowód zaufania do tej instytucji

Przeszło miljon obywateli składa swe oszczędności na książeczki P. K. O. A Ty?

P.K.O. JEST OSOBĄ PRAWNĄ I USTAWOWO GWARANTUJE SWYM KLIJENTOM TAJEMNICĘ WKŁADÓW

Proces dwóch matek jednego dziecka

Dwa dni temu w St. Denis we Francji sąd miał rozstrzygnąć sprawę, która w nowej formie przypomina najpiękniej słynną sprawę salomonowego wyroku: dwie matki spierały się o jedno i to samo dziecko, czteroletnią Odette. A było to tak:

Młoda wdowa z St. Denis zawarła bliższą znajomość z miejscowym kupcem. Owocem tego było dziecko, uznane i przez ojca i przez matkę. W dwa lata potem znajomość się rozchwiała. Kupiec ożenił się z młodą panną z Clichy, która pokochała tymczasem dziecko męża tak, że za zgodą matki jego i zgodą własnego męża, zaadoptowała je wraz z nim. Dziecko odtąd miało legalnie dwie matki, raz mieszkało u jednej, raz u drugiej, jaknajczęściej widywało obie.

Niemniej w prawdziwej matce obudził się z czasem egoizm macierzyński, tak bardzo zrozumiały: postanowiła, wobec polepszenia swych stosunków materjalnych, zerwać ów stosunek i zachować dziecko dla siebie samej. Ale na to druga „matka" przeciwstawiła swoje prawa, prawa spisane i wyrażone wedle zasad kodeksu. Co więcej:

FIGIEL „SYTUACJI PRAWNEJ" CHCIAŁ,

że matka adopcyjna miała liczniejsze tytuły prawne do dziecka, choćby z tej prostej racji, że nie tylko własny tytuł legalnie uznanej matki, ale i tytuł ojcowski: mąż bowiem, prawdziwy a zarazem adopcyjny ojciec dziecka, stanął po jej stronie.

Nieszczęsna prawdziwa matka znalazła się w pozycji bardzo słabo obwarowanej paragrafami. Sędzia jednak był sędzią, który jeśli nie poszedł za procedurą salomonową, to jednak za jej myślą: przyznał dziecko prawdziwej matce. Cóż, kiedy już w drugiej instancji obalono ów wyrok! Sprawa poszła do kasacji.

PREST.

Piękny gest Australji

W tych dniach przybył do Berlina poseł Australji w Londynie Brice, by na uroczystej audjencji u Hindenburga ofiarować mu dar, który przypomniał Niemcom najpiękniejszy z ich epizodów wojennych: darem tym była deska, oderwana od burty sławnego krążownika „Emden".

Krążownik ten miał za sobą całą epopeję morską. Wypowiedzenie wojny w roku 1914 zastało go aż na Oceanie Spokojnym, w składzie eskadry adm. von Spee. Odłączył się on od eskadry i na Oceanie Indyjskim rozpoczął walkę korsarską w największym stylu, siejąc popłoch na tamtych morzach, topiąc w błyskawicznym ataku okręty angielskie, francuskie, rosyjskie. — Całe eskadry, wysłane za nim w pościg, nie mogły go złowić.

Wreszcie nastąpiło, co fatalnie musiało nastąpić i w walce przy wyspach Kokosowych 9 listopada został zatopiony w boju z krążownikiem australijskim „Sydney". Przed jego pogrążeniem w falach morskich zwycięzcy zdarli jako trofeum deskę, na której wyryta była nazwa statku. Powieszono ją potem w pałacu namiestnika królewskiego.

Obecnie parlament australijski uchwalił zwrócić ją Niemcom, a dokonanie tego aktu powierzono posłowi Brice. Z rozkazu Hindenburga deska ta nie zawiśnie w muzeum, ale znajdzie się na swem dawnem miejscu na burcie nowego krążownika niemieckiego, ochrzczonego imieniem „Emden".

PREST.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

KIEDY ODBYŁ SIĘ
„Ostatni Zajazd na Litwie"

W numerze 2-gim „Il. Kurjera Krakowskiego" z dnia 2 stycznia 1933 roku przedrukowane zostało dokładne streszczenie listu prof. W. Bruchnalskiego, zamieszczonego w jednej z gazet lwowskich — oparte na relacji prof. T. Siemiradzkiego b. rektora uniwersytetu lwowskiego. Dwa poważne autorytety naukowe ogłaszają, opierając się na dokumentach rodzinnych, rewelacje niebyle jakie, związane z tłem „Pana Tadeusza" i bohaterami tego utworu.

Skromny badacz archiwalny, (nie mogę jednak powstrzymać się od poczynienia pewnych uwag na marginesie tych odkryć).

Przedewszystkiem nie mogę pojąć, jakim to sposobem można na zasadzie dokumentów rodzinnych udowodnić, jak głoszą rewelacje, — iż prof. I. Siemiradzki jest prawnukiem **„sędziego"** z epopei mickiewiczowskiej; tak samo stwierdzenie jako pewnik, że **„sędzia Soplica"** to podkomorzy nowogródzki **Eleutery Siemiradzki, podkomorzy** zaś z „Pana Tadeusza" — **ówczesny marszałek** Niezabitowski uważam za zbyt śmiałe, oparte na przypuszczeniach tylko: wszak znamy sporo innych przypuszczeń w tej mierze i istnieje o tem cała literatura; określenie **ówczesny marszałek** Niezabitowski jest zupełnie niejasne — czy słowo **„ówczesny"** stosuje się do **czasu zajazdu**, którego terminu nie mogą określić sami panowie Bruchnalski Siemiradzki dokładnie, (o czem zresztą niżej) czy **też do czasu przebywania Mickiewicza na „kondycji" u Siemiradzkiego;** tak samo identyfikowanie **„ciotki Telimeny"**, z Różą z Jeśmanów, Zosi z córką „podkomorzego" Niezabitowskiego Marją, która była **ładnym wiedy podlotkiem jakoby**, nasuwa takie same wątpliwości, jak **też Eleutery Siemiradzkiego** w roli **Wojskiego** z „Pana Tadeusza". Czyżby i **ładna buzia** podlotka dała się stwierdzić z pomocą rodowych dokumentów? a może istnieje miniatura, lub portrecik? — w takim razie szkoda, że nie reprodukowano tej **quasi — Zosi.** Prawdopodobieństwa tych wywodów prof. Siemiradzkiego trudno kontestować, lecz uważać rewelacje owe — za niezbite pewniki — jest nieostrożnością, tembardziej, gdy przemawia — proszę wybaczyć za szczerość, — członek rodziny Siemiradzkich, **quasi** — bohaterów epopei.

Natomiast rewelacja o zajeździe na Czombrów zasługuje na baczne i dokładne rozważanie, lecz i tu szereg faktów, zaczerpniętych z dokumentów rodowych, nasuwa wiele zastrzeżeń i zawiera wiele niejasności. Oto zaraz pierwszy ustęp: hr. Uzłowski zajechał przy pomocy chodaczkowej szlachty z Soplicowa Czombrów" o **„hrabiach" Uzłowskich** nietylko **żaden** herbarz nie wspomina, lecz nawet nie zaliczano ich do t. zw. „kopertowych hrabiów", jakich mnóstwo namnożyło się po rozbiorach, a na co rząd rosyjski z początku patrzał pobłażliwie. Pani Uzłowska z hrabiów Tymanów (saskiego pochodzenia) była wnuczką, lub prawnuczką faworyty słynnego Fleminga podskarbiego w. x. l., którą ten wydał za Tymana, oficera saskiego, o czem szeroko rozpisuje się Mateusz Matuszewicz w swoich pamiętnikach wydanych ongi przez prof. Pawińskiego, właśnie ta pani Uzłowska była — matką chrzestną naszego wieszcza. Następnie rewelacje mówią o tem, że Siemiradzki Eleutery wezwał na pomoc **oddział piechoty rosyjskiej, który wybito doszczętnie** i zatuszowanie tej sprawy ostatecznie go zrujnowało. Ale na miły Bóg! któż wybił żołnierzy rosyjskich, przecież Uzłowski i i zagrodowa szlachta, oni więc podlegli represjom i musieli tuszować i rujnować się na łapówki, a nie lojalny Siemiradzki, który wzywał piechotę rosyjską na pomoc. Lecz jest i ważniejszy szkopuł; pomimo największego autorytetu nigdy nie uwierzę, by **wybicie doszczętne** całego oddziału rosyjskiego mogło ujść tak **na sucho** i mogło **być zatuszowane zapomocą łapówek;** można dużo opowiadać o łapownictwie rosyjskich urzędników, lecz taka **rzecz była zupełnie niemożliwa.** Zresztą kiedy ten zajazd miał miejsce? o tem nic pewnego nie mówią rewelacje, a przecież, jeżeli się opierają na dokumentach autentycznych, lub odpisach — powinny być przedewszystkiem **ścisłe daty,** tymczasem niewiadomo czy to **po 1812 roku czy przed tym rokiem;** wyraża się znowuż przypuszczenie tylko, że przed 1812 rokiem. Na zasadzie powyższego, ośmielam się primo: nie wierzyć w wybicie **żołnierzy rosyjskich bezkarnie** z zatuszowaniem sprawy całej łapówkami; secundo: wątpić, by wogóle zajazd, który był kanwą „Pana Tadeusza" wydarzył się w wieku XIX. Muszę zaznaczyć, że specjalnie badałem raporty horodniczych i marszałków pow. nowogródzkiego do gen.-gubernatorów i gubernatorów za okres 1800-1815 i nigdzie nie trafiłem na najmniejszy ślad podobnego rodzaju sprawy, i w aktach grodzkich i ziemskich, niema żadnych wieści o tem, chociaż są drobne sprawy graniczne i rozmaite gwałty. Natomiast w końcu w. XVII*) było sporo zajazdów rozmaitych w stronach rodzinnych Mickiewicza — było kilka zajazdów Czombrowa, lecz nie odznaczyły się one niczem nadzwyczajnem. Jeden tylko zajazd był bardziej interesującym i mógł rzeczywiście posłużyć za tło do „ostatniego zajazdu na Litwie"; była to napaść Ludwika Hreczychy, woźnego, czyli jenerała województwa nowogródzkiego na grunta i atynencje **Czombrowskie — Chrusowszczyznę i Hniewoszowszczyznę,** oraz **Zabitowszczyznę** alias Ożynik przyczem trzebili lasy, kosili łąki, drogi i granice poorali i kopce zniszczyli, to samo uczynili w folwarku **„Kamienicy"** — wszystkie te forwarki, wraz z **Czombrowem** stanowiły własność wtedy, a działo się to w czasie powstania Kościuszkowskiego w 1794 roku*) w czerwcu i lipcu, — Wincentego i Jakóba Harasimowiczów, rotmistrzów województwa nowogródzkiego, którzy wraz z najbardziej poszkodowanym possesorem vel dzierżawcą gruntów Czombrowskich i samego Czombrowa — Józefem Uzłowskim wytaczają powództwo do Ludwiki i Anieli Hreczychów, oskarżając ich o te gwałty i zagarnięcie cudzych gruntów, korzystając z rewolucji i nie istnienia sądów. nawzajem Hreczychowie pozywają Uzłowskich i Harasimowiczów, oraz szlachtę Jezierskich, Maluszyckich, Wołczackich, Nowickich, Czeczottów, Żylichowskich, Hryniewiczów, Bułhaka, Sasinowiczów*), Rabcewiczów, Czaykowskiego, Owsianych, Pileckich, Pacynków, Bułatów, Pierszkiewiczów, Mateusza Majewskiego, Wysockiego i Lipińskich z licznemi ich sługami i poddanymi w ilości 23 osób szlachty samej o to, że w roku 1794 dnia 10 lipca **Mateusz Majewski ekonom Czombrowski i Niewoszowski, a rodzony dziad naszego wieszcza** został posłany od swych panów Uzłowskich z ciwunami, wójtami, dziesiętnikami i pod dańtswem całem z Czombrowa i Niewoszowa, przyczem zgromadził i szlachtę z okolicy Łahodki i innych w ilości przeszło 60 osób uzbrojonych i wziąwszy je szcze ze sobą kozaków napadł na folwark Zubków będący we władaniu Hreczychów — gdzie zrabowano inwentarz i ruchomości, stratowano łąki i zasiewy i poczyniono liczne gwałty. Coprawda to zwady o te grunta trwały bezustannie od r. 1627, gdy walczyli niejaki Szulc i Rajeccy ze szlachtą z okolic Łahodek i Zubkowa, jako właściciele Zubkowa i Umieścina, trwały krwawe zatargi przez cały wiek 17-ty i 18-ty, chociaż właściciele się zmieniali; nadzwyczaj ważnem zjawiskiem jest to wzywanie na pomoc wojsk rosyjskich;, nie było to wynikiem braku patrjotyzmu, lecz ostatecznem wymęczeniem obywateli z powodu braku wykonawczej władzy w najjaśniejszej Rzeczypospolitej; pożądano porządku i silnej władzy, i czy nie tu szukać należy przyczyny, stosunkowo biernego zachowania się szerszych mas społeczeństwa wobec rozbiorów, — a przykładów takich wezwań do pomocy wojsk rosyjskich spotykamy bardzo dużo na terenie nowogródzkim, niektóre szczegóły ogłosiłem w czasopismach wil.

Ten zatem udział Mateusza Majewskiego, dziada Adama w tym zajeździe pewnie był znany wieszczowi i posłużył jako kanwa, nadmienić muszę, że Dominik Siemiradzki takoż czynił jak wynika z manifestu Hreczychów rozmaite gwałty.. Czombrów został nieco później sprzedany Siemiradzkiemu Eleuteremu, który w 1795 r. piastował urząd obożnego województwa nowogródzkiego, — aby potem wznieść się znacznie wyżej.

Jak wiadomo, Mickiewicz uczęszczał do szkół O. O. Dominikanów w Nowogródku, chyba więc Siemiradzcy — uczęszczali do szkół Bazyljańskich.

Pozwolę wątpić, by matka Mickiewicza była ochmistrzynią u Uzłowskich; stanowisko takie wymagało doświadczenia i dojrzalszego wieku; mogła nią być babka Mickiewicza Orzeszkówna z domu, lecz nie matka, która mogła mieć w chwili zajazdu swego jakieś lat dwadzieścia kilka.

W końcu tego artykuliku muszę zaznaczyć, że przesadne pojęcie o **patrjotyzmie specjalnie silnym** w rodzinnych stronach Mickiewicza nie da się utrzymać w związku z dokumentami archiwalnemi.

Jako ilustracja może posłużyć zupełnie nikły udział szlachty nowogródzkiej w wojnie polsko - rosyjskiej w r. 1792, — a i w powstaniu Kościuszkowskiem niewielka jej rola. — Oto w księdze komisji cywilno - wojskowej, zawierającej tabele ofiar obywatelskich z r. 1792, zapisano **tylko 22 ochotników** chcących śpieszyć na obronę zagrożonej Ojczyzny; przyczem większość ogranicza **bynajmniej nie ofiarnie** tę służbę wojskową do **jednego kampamentu,** jeden tylko na **dwa kampamenta,** wśród nazwisk zaledwo kilka to przedstawiciele szlachty zagrodowej; natomiast ofiary na **aukcję, t. j. pomnożenie** wojsk są dość liczne, lecz tu już prawie zupełnie niema szlachty zagrodowej, przeważnie ofiary, to broń (Chodkiewiczowa, Starościna Żmudzka 300 karabinów, 21 bagnetów, 34 par pistoletów, Łopott oboźny w. x. l. 3 armaty, 2 śmigownice, kilkanaście karabinów, namiot oficerski i kilkanaście **„cettów"**, t. zw. żołnierskich, konie, pieniądze i klejnoty; broń, konie i klejnoty dostarczają natychmiast, z pieniędzmi gorzej, a co dożywności to obiecanki - cacanki, których większość nie została spełniona, jak widać z przynagleń komisji cyw. - wojskowej; żądającej dostarczenia żywności w przededniu już zajęcia Nowogródka przez wojska rosyjskie. O udziale nowogródzian w powsaniu 1794 r. nie ma zupełnie prawie materjałów w aktach archiwalnych województwa nowogródzkiego, z wyjątkiem zabójstwa niejakiego **Pigłowskiego Kazimierza,** szlachcica zagrodowego tamtejszego, a ordynansa wysłanego od Repnina do pułkownika **Kosowniczyna,** dowódcy pułku Starosielskiego, konsystującego w Nowogródku; został o to oskarżony niejaki Florjan Butrymowicz i oddany pod sąd, niestety, ani przewodu sądowego ani wyroku nie odnalazłem; wiadomo, że w pow. Słonimskim spiritus movens był Sołtan, ostatni marszałek nadworny w. x. l. Niesiołowski wojewoda nowogródzki; ci prowadzili partyzantkę, lecz wprędce dostali się do niewoli, najbardziej ofiarnym i dzielnym był Aleksander Pociej oboźny w. x. l. na czele dworzan, służby i szlachty zagrodowej, która częściowo dobrowolnie, częściowo pod przymusem potężnego magnata ruszyła do boju. Pociej przedarł się z garstką do Warszawy i tam przy szturmie skłuty bagnetami i uważany za zabitego emigrował i tak walnie pomógł sprawie legjonów, łożąc na ich sztyftowanie, sprzedając cały klucz zabeczen — obłowiło się wtedy sporo osób, których potomkowie siedzą i dziś na tych obszarach, o ile nie pozostały za granicą bolszewicką.

Nie omieszkam specjalnie zająć się Czombrowem i jego dziedzicami Siemiradzkimi i Harasimowiczami, względnie Uzłowskimi — i wtedy postaram się to ogłosić, tak jak wkrótce ogłoszę dodatko we szczegóły o ojcu Mickiewicza i matce oraz o rodzinie matki t. j. Majewskich, jako dalszy ciąg tego, co już zostało wydrukowane.

Uważam to jednak wszystko za okruchy i sądzę, że niektóre kwestje jak np. kto był podkomorzym, a kto sędzią, w „Panu Tadeuszu" nigdy nie potrafią być dostatecznie wyjaśnione, nie sądzę, by miały wielkie znaczenie i z tego powodu uważam, je za bezcelowe, jeżeli jednak ktoś chce badać te sprawy, niech szuka tego u źródła w archiwach wileńskich. lub w samej Nowogródczyźnie, gdyż w oderwaniu od terenu na zasadzie ustnych tradycyj rodzinnych lub korespondencji trudno ustalić i udowodnić hipotezy bezsprzecznie ponętne — lecz nader chwiejne.

Euzebjusz Łopaciński.

W ub. roku wygłosił odczyt dla wychowanek liceum S.S. Benedyktynek w Wilnie uczony Opat Benedyktynów z Paznańskiego hr. O. Ostrowski; ten na zasadzie innych znowu rewelacyj twierdził, że typ Telimeny zaczerpnął z arystokratycznych sfer Poznania, wymienił nawet nazwisko prototypu, lecz uleciało mi niestety z pamięci.

*) W epoce konfederacji Targowickiej, lub powstania Kościuszkowskiego, takie zwycięcie w pień moskiewskiego oddziałku przez zrozpaczoną ludność było zupełnie możliwe i **mogło być zatuszowane.**

*) Muszę dodać, że specjalnie gwałty szlachty z udziałem wojsk rosyjskich były na porządku dziennym w roku tragedji narodowej 1794 r. w nowogródzkiem, co daje niepochlebne świadectwo o uświadomieniu narodowem.

*) Sasinowiczówna jedna była żoną jednego z Mickiewiczów.

Uniwersytet przedłuża karnawał...
Spontaniczny strajk (i egzekutywa bojówek)

WILNO. — Wczoraj od rana, wedle zapowiedzi, krążących od paru dni, przy wejściach do USB stanęły grupy studentów, przeważnie pierwszego roku prawa, które zagradzały wejścia uchodzącym na wykłady, przepuszczając jedynie profesorów. Grupy uzbrojone były w dobrze z tyłu rozruchów znane „lagi", których okazywanie było też jedyną odpowiedzią na te pytania, jaką to władza, i jaki to bezimienny komitet strajkowy proklamował strajk akademicki, mający polegać na nieuczęszczaniu na wykłady. Odchodzącym dawano ulotki, wybite na szapirografie, a głoszące „że w odpowiedzi na zniesienie autonomji akademickiej studenci rozpoczynają strajk.

Wykłady i zajęcia nie odbyły się więc przeważnie wobec braku lub niewielkiej ilości słuchaczy. Przy bojówkach znajdowali się wszyscy znani menerzy endecy. W tych godzinach udział komunistów jeszcze się nie był zaznaczył, zresztą pozostać miał cały czas dyskretny.

Na wieży kościoła św. Jana od strony dziedzińca wywieszono transparent, wzywający do strajku.

Nadchodzący nie zatrzymywali się przy bramach, nie zdradzali tem żywszego zainteresowania akcją.

„W I E C"

Na godzinę czwartą na głównym dziedzińcu Uniwersytetu miał się odbyć wiec akademicki, zwołany nielegalnie przez anonimowy „Komitet strajkowy". Rozpoczął się on dopiero na parę minut przed piątą, przy obecności około 200 — 270 osób. W tem wiele studentek. Zagaił go jeden z głównych przywódców ruchu kowych Endencji Halaburda. W odpowiedzi na zniesienie autonomji, my, młodzież akademicka, proklamujemy strajk, który trwać będzie AŻ DO CHWILI, gdy groza sytuacji nie zmusi rząd do ustąpienia i do WYCOFANIA USTAWY, która narusza głębokie prawa kulturalne, burzy poczucie ładu i wspólnoty akademickiej". NIE „PRZERWIEMY STRAJKU, CHOCBY MIAŁ TRWAĆ NIE WIEM, JAK DŁUGO". „Same Magnificencje są z nami, jak i cała armia polska, kóra dziś tylko w nas ma obrońcę i której bronić będziemy, jak tylko to nasza młodość nam wskaże". „To my jesteśmy szermierzami na uniwersytetach kultury Zachodu, jej poszanowania dla swobody ludzkiej". „Nie pójdziemy na żaden wykład, nie weźmiemy najmniejszego udziału w pracy uczelni, którą już uniwersytetami nie są, gdy przegnano z nich ducha pokoju i ładu, wolności swobody". — Tak mniej więcej i raczej dużo więcej niż mniej, grzmiał Halaburda.

Znamienne jako echo myśli najczęściej wśród akademików spotykanego typu było przemówienie kolejne p. Alechny, przedstawiciela Młodzieży Ludowej, który bynajmniej nie opowiadając się za samą ustawą, wyraził bardzo spokojną krytykę „programu": 1) co do korzyści, jakie przyniesie strajk, który uniemożliwi studja całym masom słuchaczy, którzy (ze skruchą wyznając to na „wiecu"), jednak właśnie w celu studjowania zapisali się na uniwersytety i póki wykład jest wykładem, pragnęliby zeń korzystać. Dalej — pytał p. Alechno — cóż to za tajemniczy, tak kryjący się w ulotkach za „masami" „komitet", który nagle poczuwa się do kierownictwa? Czy jego anonimowość nie należałoby traktować nieco podobnie, jak dotąd traktuje się inne, też anonimowego pochodzenia, wezwania i czyny?

Zdanie p. Alechny potraktowano jednak nie mal jako prowokację „a już napewno jako gruby nietakt, jeśli wierzyć temu, co zaraz pośpieszył, wydrapawszy się na ganek - trubunę, oświadczyć wszem wobec p. Holak. „Kto wiec zwołał? Masy. Masy same zwołały się na wiec. Koleżanki i Koledzy, przecież to wy sami się zwołali i wy sami siebie nie dopuszczacie na wykłady. „Widać, że czy to wśród zebranych byli ludzie zdania i wątpliwości p. Alechny, czy też niepozbawieni poczucia komizmu w „tragizmie chwili", dość że wytłumaczenie to tak jasne dla p. Holaka, przyjęto z pewnem rozbawieniem... Ale niebawem niewczesnych dowcipnisiów przywiodły do wzniosłejszych nastrojów groźne lagi i spojrzenia kilkudziesięciu najwybitniejszych obrońców kultury.

Już nie inkomodowani żadnemi pytaniami, grzmieli mówcy (wszyscy endecy) przeciw zniesieniu autonomji, która, jak wiadomo, dawała gwarancję normalnych studjów i pokojowych stosunków na uniwersytetach polskich, i zalecona została tylko na większe dokuczenie młodzieży i na zasianie tu zaburzeń i rozruchów. I było o walce ze Wschodem w imię kultury Zachodu, i o przyszłości, i o niezawodnem zniesieniu ustawy po dwóch tygodniach strajku. Ktoś nawet utrzymywał, że po jednym. Ofiarność mówców szła o wiele dalej. „I dwa, i trzy, i cztery, i więcej, i miesiące" — zrzekał się jeden swego ulubionego zajęcia na rzecz dobra powszechnego. „Tłum rozgrzewał się entuzjazmem wodzów. „Piatiletkę niechodzenia na wykłady" — proponował ktoś, kogo niestety, nie dopuszczono do głosu. „I drugą piatiletkę" — dodawała obok koleżanka. Trzeciej już nikt nie ofiarował. „A ja nie chodziłem na wykłady i dalej nie będę chodził. Dziś to nawet jeszcze takim, co chodzili pokazałem drzwi z drugiej strony". Słyszący tę rozmowę usunęli się z szacunkiem: bardzo słusznie, to może kandydat na najbliższego prezesa Bratniaka. Jednak ten typ zasłużonych jest na naszą pociechę nie taki rzadki.

Wreszcie komunista p. Kapała, niedawno pod dany inwigilacji, z powodu agitowania na wsi, imieniem młodzieży lewicowej wygłosił przemówienie,w którem podkreślił pełną solidarność swej grupy (leży odłam żagarystów) z akcją „młodzieży narodowej" i przyrzekł sojusz w tej walce, „która jest tylko na jednym narazie odcinku dokonywującem się budzeniem nowych sił społecznych w Europie, nowej mocy kiełkującej po przez wszystkie okowy dyktatur". — Więcej nie powiedział p. Kapała, sądząc, zapewne słusznie, że to sobie słuchacze dospiewają. Istotnie. Młodzież „narodowa" biła huczne brawa sojusznikowi, i tym nowym siłom, o których budzeniu się przekonują komuniści. Nawet ktoś z tłumu chciał krzyknąć „Salve Lenin!" — ale zreflektował się w porę i krzyknął tylko: „Niech żyje Roman Dmowski!", poczem zadowolony pośpieszył do domu. Właśnie jeszcze raz perorował Halaburda. U św. Jana roz poczęło się nabożeństwo, nie zważając na powagę obrad. Więc i mówcy musieli silniej podnosić głos. Organy swoje, mówcy swoje. Mówca „precz", organy „Tantum ergo". Jednak nec Hołak contra organy. Może i kto zreflektował się niesmacznością. Może nie. Ostatecznie komuniści i narodowi szli razem, a w Sowietach nabożeństwa kościelne nie są jeszcze racją do nieurządzania pod kościołem meetingu..

* * *

Trochę mróz brał, więc wszyscy się rozeszli w miłem poczuciu spełnionego sumiennie obowiązku. Jedynie co ochotniejsi ruszyli pod wydział sztuk pięknych, gdzie studenci nie strajkowali wcale. I co gorsza nie mają zamiaru. Takie małe klasowe i narodowe niwindo-mienie.

POSIEDZENIE SENATU

Jeszcze w południe, wobec zaszłych na terenie Uniwersytetu wypadków zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie Senat USB.

Po omówieniu wytworzonej sytuacji postanowiono zająć narazie stanowisko wyczekujące.

W razie gdyby akcja strajkowa ogarnęła wszystkie wydziały, Senat jest gotów zawiesić natychmiast wykłady i zamknąć Uniwersytet do czasu całkowitego uspokojenia się umysłów.

Przebieg dnia dzisiejszego zdecyduje o stanowisku władz uniwersyteckich.

PENTAGRAMY I „SZCZERBIEC"

Organizacje młodzieży prorządowej, „Odrodzenie" wstrzymały się od udziału organizacyjnego, zwołanym nielegalnie i przez nieznane czynniki. Młodzież ludowa, sądząc po przemówieniu jej przedstawiciela, zajęła stanowisko raczej negatywne.

Pełny udział brali w nim tylko komuniści i endecy.

ECHA TRUDÓW NOCNYCH

Przyłapany przez policję w ciągu ubiegłej nocy p. Jan Brański na rozlepianiu afiszów antyrządowych pozostaje nadal w areszcie. — P. Brański jest słuchaczem 1-go roku i sekretarzem młodzieży wszechpolskiej. K. P.

Ś. P.

Ks. Jan Sadowski

Prałat - Dziekan Kapituły Archidjecezjalnej Wileńskiej, Magister Św. Teologji

Opatrzony Św. Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dn. 1 Marca 1933 roku w wieku lat 73, a kapłaństwa 49.

Eksportacja zwłok z Domu Żałoby przy ul. Królewskiej 1, do kościoła Św. Jana odbędzie się w sobotę dn 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz.

We wtorek dn. 7 b. m. o godz. 9.30 w Kościele Św. Jana odprawione zostanie za spokój Duszy Zmarłego Nabożeństwo Żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na Cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

Siostra, bratanice i bratankowie

Ś. P. Ks. Prałat Jan Sadowski

Nad biurkiem księdza prałata Sadowskiego wisiał, oprawny w ramę, dużych rozmiarów arkusz. Treść jego była taka:

„Przewielebnemu Księdzu Janowi Sadowskiemu — Prałatowi Kapituły wileńskiej, ofiarnemu współpracownikowi ś. p. ks. biskupa Zwierowicza w obronie dusz dzieci katolickich przed zgubnym wpływem szkoły rosyjskiej, jako wyraz hołdu, godność i tytuł członka honorowego Koła Księży Prefektów Djecezji Wileńskiej ofiarowuje Walny Zjazd w Wilnie. 23 września 1924 r.".

Oto uczczenie jednej tylko z wielu zasług Zmarłego, Uczczenne Jego czynów w obronie Wiary i spraw ojczystych, w czasach, gdy przy biskupie Zwierowiczu kanclerzował w Kurji Wileńskiej.

* * *

Urodził się ś. p. ks. prałat Sadowski w roku 1860 w Smorgoniach. Gimnazjum i seminarjum duchowne ukończył w Wilnie.

W akademji Duchownej w Petersburgu uzyskał dyplom Magistra św. teologji.

Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1884 z rąk ks. biskupa Hryniewieckiego.

Pracę duszpasterską rozpoczął w Brześciu Litewskim, początkowo w charakterze kapelana i wikarjusza, a następnie dziekana brzeskiego. Na tem stanowisku spotkał go pierwszy zatarg z władzami rosyjskiemi.

Podejrzany o udzielanie chrztów i ślubów unitom, zostaje ks. Sadowski, naskutek presji władz, przeniesiony.

Ze stanowiska dziekana brzeskiego przechodzi na wikarjusza do parafji św. Jakoba w Wilnie.

Po wielu latach zostaje proboszczem w Ławaryszkach, gdzie pracuje w ciągu 6-ciu lat.

Na własną prośbę zostaje wikarjuszem przy kościele Dominikańskim w Wilnie, aby stąd, powołany przez biskupa Zwierowicza, objąć stanowisko kanclerza Kurji Djecezjalnej wileńskiej, które piastuje i przy biskupie Roppie.

Ten kanclerski okres życia, ks. Sadowskiego jest okresem walk. Ks. Sadowski walczy o polskość, walczy o katolicyzm.

Jest najbliższym współpracownikiem Biskupa Zwierowicza. Władze rosyjskie dopatrują się w nim, dopatrują słusznie, inicjatora i współautora okólnika ordynarjusza, zakazującego katolikom uczęszczania do rusyfikatorskich szkół cerkiewnych.

Władze rosyjskie nie mogą ks. Sadowskiemu darować pozbawienia ich szkół uczącej się dziatwy.

Ks. Sadowski ma być zesłany do Jarosławia. Stołypin, jego kolega szkolny, zamienia Mu to miejsce wygnania na Petersburg.

Od 1907 roku ks. Sadowski na być członkiem Kolegjum w Petersburgu, jako delegat Djecezji Wileńskiej.

Jakiś dygnitarz rosyjski w rozmowie tłumaczy Mu zarządzenia władz tak:

„poka wasz duch i ruka w Wilnie, niczewo nie smożem zdiełat' s waszym rimsko-katoliczeskim duchowienstwom".

Ks. Sadowski bawi w Petersburgu do roku 1917. Przy pierwszej okazji, przy możliwości, powraca do Wilna, by w charakterze oficjała Konsystorza wileńskiego brać udział i kierować jego pracami organizacyjnemi.

W roku 1921 ks. Prałat Sadowski, wskutek złego stanu zdrowia, ustępuje ze stanowiska oficjała, a w kilka lat potem mianowany zostaje prałatem dziekanem kapituły wileńskiej, którą to godność piastuje do ostatnich swych dni.

* * *

Takim jest krótki, szablonowy życiorys zmarłego we środe popielcową ks. prałata Jana Sadowskiego.

Trudno w tych kilkudziesięciu wierszach uchwycić to, co najistotniejsze może w sylwetce Zmarłego było. Trudno uwypuklić te wszystkie cechy, które ta piękna, szlachetna sylwetka kapłana-patrjoty, z jednej, a człowieka jak kryształ, z drugiej strony, zawierała.

Ofiarny, bezinteresowny — dla Sprawy, rozumny, szlachetny — dla ludzi, tak by można powiedzieć o zmarłym Prałacie Dziekanie kapituły archidjecezji wileńskiej.

Wiał od niego czar prostoty i dobroci, była w Nim Wiara głęboka i miłość w Chrystusie.

Wzorowym był kapłanem i wzorowym Polakiem.

Niech mu ziemia mogilna, w poszumach drzew starej Rossy lekką będzie.

Ś. P.

Ksiądz Jan Sadowski

S. T. M.

Prałat - Dziekan Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu o godz. 5 wiecz. dnia 1 marca 1933 r. w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Królewska 1) do Kościoła Św. Jana nastąpi dnia 4 marca o godz. 6 wiecz.

Nabożeństwo żałobne dnia 7 marca o godz. 9.30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

Powiadamiając o powyższem, poleca pobożnym modłom Kapłanów i Wiernych duszę zmarłego Kapłana

KAPITUŁA METROPOLITALNA WILEŃSKA

Ś. P.

BOHDAN WYDŻGA

Prezes Stowarzyszenia Filistrów Konwentu Polonia w Warszawie
zmarł dnia 22 lutego 1933 r.

WŁADYSŁAW NEKANDA - TREPKA

Filister Konwentu Polonia
zmarł dnia 26 lutego 1933 r.

O tych bolesnych stratach zawiadamiają

Konwent Polonia i Koło Filistrów

NOWE KSIĄŻKI

X. INF. JÓZEF KŁOS. Wyprawa na Bożą Rolę. Z licznemi ilustracjami. 2 tomy. Str. 336+274. Cena zł. 12. — Nakład Księgarni Św. Wojciecha.

Polską literaturę podróżniczą wzbogacił świeżo obszernem dziełem X. Infułat Józef Kłos. Brał on udział w pierwszej narodowej pielgrzymce polskiej do Grobu Zbawiciela. I opowiedział żywo, interesująco, przystępnie, z prawdziwym, a tak rzadko dziś spotykanym talentem naratorskim perypetje dalekiej podróży. Książka jego ma podwójną wartość, jako wspomnienie pielgrzyma i jako informacje z pierwszego źródła o tem, czem jest Ziemia święta po wojnie, oraz kraje, przez które pielgrzymka przejeżdżała. „Wyprawa na Bożą Rolę" ozdobiona jest kilkudziesięciu pięknemi rotograwurowemi rycinami.

GĄSIOROWSKI WACŁAW (Wiesław Sclavus) Pigularz, powieść. Wydanie czwarte, 1933, Dom Książki Polskiej. str. 320, cena zł. 6

Ibsen, Sudermann i kilku innych wybitnych pisarzy europejskich byli aptekarzami. W Polsce jedynie Wacław Gąsiorowski, zanim poświęcił się pracy dziennikarskiej i literackiej, ukończył farmację, co pozwoliło mu na dokładne poznanie tej pracy i stosunków ówczesnych w tym świecie panujących. Owocem tych przeżyć był właśnie „Pigularz", powieść, ukazująca się już w czwartem wydaniu, po dłuższej przerwie, spowodowanej zupełnem wyczerpaniem.

„Pigularz" jest dobrą powieścią obyczajową, a że nie stracił na aktualności, o tem będzie mogło się przekonać dzisiejsze, nowe pokolenie farmaceutów, którym szczególnie tę powieść polecamy.

J. V. SMEJKAL — Stora Bieguna Południowego. — Książnica — Atlas 1932. Bibljoteka Iskier T. 43.

Autor red. Smejkal korzystając z dokumentów autetntycznych jednego z uczestników wyprawy Byrda — prof. Vojtěha — potrafił wiście mistrzowski sposób spleść piękną fabułę powieściową z rzeczywistemi przeżyciami i przygodami wyprawy komandora Byrda i dał w ten sposób utwór literacki istotnie piękny i ciekawy, a zarazem pouczający i dokumentaryczny.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Nauczycielstwo szkół średnich organizuje się

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady I-szy Organizacyjny Zjazd Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Zaledwie przed kilku miesiącami wszczęta praca organizacyjna na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny dała dobre rezultaty. Prawie cały Okręg Szkolny Wileński pokryła sieć Sekcyj Szkolnictwa Średniego. W miastach i miasteczkach powstały Sekcje Oddziałowe ZNP, skupiające nauczycieli wszystkich na danym terenie szkół średnich — państwowych i prywatnych. Dzisiaj Sekcje i Referaty istnieją w następujących miejscowościach: Wilno, Grodno, Baranowicze, Głębokie, Oszmiana, Lida, Stołpce, Słonim, Święciany, Nieśwież i Wilejka. Wielka w tem zasługa zarządu okręgu ZNP, i tymczasowego prezesa Sekcji Okręgowej, kol. Stan. Antoszczuka, który — nie szczędząc wysiłków — zorganizował większą część wymienionych sekcyj oraz dokonał najważniejszych prac przygotowawczych do Zjazdu.

Zjazd obecny jest pierwszym na Wileńszczyźnie. Ma on na celu konsolidację elementów demokratycznych nauczycielstwa szkół średnich, powiązanie ich nicią ideologji związkowej, jak również przegląd sił własnych, spopularyzowanie Sekcji w społeczeństwie, obrachunek możliwości rozwojowych i nakreślenie programu prac na bliższą i dalszą przyszłość.

Bogaty program Zjazdu świadczy, że był on potrzebny. Załamanie się życia gospodarczego, powolna lecz stała przebudowa form życia państwowego, reorganizacja szkolnictwa postawiły nauczycielstwo wobec całego szeregu palących spraw i problemów, które domagają się jak najrychlejszego rozstrzygnięcia.

Poza nami i bez nas załatwione być nie mogą i nie powinny.

Od aktywnej i bojowej postawy naszej wobec życia zależy ich — najkorzystniejsze dla państwa i dla nas — rozwiązanie.

Ik.

Program Zjazdu sekcji okr. szkoln. średn. Z. P. N.

Pierwszy dzień obrad — 3 marca 1933 r. godz. 1 m. 30.

1) Otwarcie zjazdu:
   a) zagajenie,
   b) powitania.

2) „Przesłanki ideowe reformy szkolnictwa (Ustrój i programy)" — referat wygłosi wiceprezes Wydziału Sekcji kol. Stefan Drzewiecki.

3) Dyskusja.

Przerwa obiadowa — wspólny obiad.

4) (godz. 17). „Zadania nauczyciela szkoły średniej w pracy społeczno - oświatowej" referat, wygłosi kol. Ludwik Stańczykowski.

5) Dyskusja.

6) Wybory komisyj:
   a) Matki,
   b) Wnioskowej,
   c) Weryfikacyjnej.

Czarna kawa — godz. 20.

Drugi dzień obrad — 4 marca 1933 r. o godz. 9.

1) (godz. 9). Obrady komisyj.

2) (godz. 11). „Szkoła średnia a uniwersytet i nauczycielstwo obu stopni" — referat wygłosi kol. Michał Kapp.

3) Dyskusja.

4) Sprawozdanie z działalności zarządu.

5) Dyskusja.

6) Wybory zarządu sekcji okręgowej.

7) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.

8) Sprawozdanie komisji Wnioskowej.

9) Uchwalenie wniosków.

10) Zamknięcie zjazdu.

Wspólny teatr — godz. 20.

Miejsce obrad: ul. św. Anny 2 m. 4.

DRUŻYNA RZEMIEŚLNICZA WYRUSZA Z ADRESEM DO BELWEDERU

WILNO. Dziś o godz. 10 rano z dziedzińca Pałacu Reprezentacyjnego wyruszy drużyna marszowa przysposobienia wojskowego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej z adresem do Belwederu, celem złożenia hołdu Marsz. J. Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś **3**
Kunegundy
Jutro
Kazimierza

Wschód słońca g. 6,01

Zachód słońca g. 4,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Ciśnienie średnie: 771.

Temperatura średnia: —3.

Temperatura najwyższa. —2.

Temperatura najniższa: —6.

Opad: —

Wiatr: cisza.

Tendencja: stan stały.

Uwagi: pochmurno, rano mglisto.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Naogół chmurno. — Rano mglisto, dniem przejaśnienia. — Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. — Słabe wiatry południowo - wschodnie.

—=oOo=—

MIEJSKA

— PODATEK OD LOKALI. W dniu 14 marca upływa termin uiszczania podatku od lokali za I kwartał r. b. Po 15 marca podatek ten będzie ściągany przymusowo wraz z odsetkami za zwłokę.

— STAN SANITARNY MIASTA. Lustracje porządkowe, przeprowadzone w m. lutym stwierdziły, że stan sanitarny miasta uległ nieznacznej poprawie. Również stan zachorowań zakaźnych wykazuje zmniejszenie chorób wśród dłudności miasta.

— TRADYCYJNY KIERMASZ. Plac Łukiski zwolna zapełnia się stoiskami sprzedawców, którzy już zawczasu obierają bardziej wygodne miejsca na placu. Również poczęli przybywać wczoraj chłopi z dalekich nawet wsi, z wozami naładowanemi różnemi towarami i wyrobami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów w Wilnie.** — W piątek dnia 3 bm. włokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 114 zebranie Klubu Włóczęgów Wileńskich. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. dyr. Władysława Wielhorskiego pt. „Wnioski w sprawie litewskiej". Wstęp tylko dla członków Klubu oraz dla członków Klubu Włóczęgów Senjorów.

— **Popularne odczyty niedzielne.** — Koeducyjne kursy wieczorowe im. Komisji Edukacji Narodowej (Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 23 m. 7) w niedzielę 5 marca rb. o godz. 12 p. p. rozpoczynają popularne odczyty niedzielne. Odczyty są bezpłatne, odbywać się będą co niedziela od 12 do 2 p. p. O programie i szczegółach można się dowiedzieć w sekretarjacie wspomnianych kursów.

— **Zarząd Koła POW w Wilnie** powiadamia swych członków i sympatyków, że w dn. 5 marca o godzinie 17-ej w lokalu Zrzeszenia Pracowników Miejskich przy ul. Dominikańskiej 2. (Magistrat, wejście z bramy) odbędzie się herbatka towarzyska, na której dr. Wł. Wielhorski wygłosi odczyt pt. „15-lecie powstania państwa litewskiego", zaś ob. T. Nagurski wygłosi sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów** w myśl art. XII §2 statutu Zrzeszenia powiadamia swych członków, że w dniu 26 marca r.b. o godz. 12 w gmachu sądów w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Zgromadzenie Oddziału Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) odczytanie protokułu Zgromadzenia Oddziału Wileńskiego, odbytego w dniu 20 marca 1932 r., 3) sprawozdanie Zarządu Oddziału, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej), 5) sprawozdanie kasowe, ustalenie budżetu i kwestja składek, 6) wybór jednej trzeciej członków Zarządu na miejsce ustępujących, zgodnie z wylosowaniem, 7) wybór komisji rewizyjnej, 8) wolne wnioski.

Zarząd Oddziału zwraca uwagę na treść § 7 art. XII statutu Zrzeszenia o zastępstwie.

KOLEJOWA

— WYJAZD DYREKTORA KOLEI. Inż. Falkowski wraz z dyrektorami wydziałów wyjeżdża dziś na kilkudniową lustrację odcinków kolejowych.

AKADEMICKA

— **Zebranie „Koła Polonistów"** nauczycieli szkół średnich odbędzie się dnia 3 marca (w piątek) o godz. 19 m. 30 w lokalu gimnazjum państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie.

Na porządku dziennym: referat kol. Chmielewskiej na temat: „Nauka języka polskiego w klasach: 4 i 5-ej".

— Z AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO. — Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. USB podaje niniejszem do wiadomości członków i sympatyków Oddziału, że w sobotę dnia 4 marca br. o godz. 20.30 w świetlicy AOZS. przy ul. Wielkiej 68 m. 2 odbędzie się zebranie członków Oddziału, na którem kol. Ryńca wygłosi referat pt. „Autonomja akademicka". Po referacie dyskusja. Obecność członków konieczna.— Goście mile widziani.

— **Kapitalizm społeczny.** — W piątek o godzinie 20 (8 wiecz.) w lokalu Koła Prawników Stud. USB (Zamkowa 11) odbędzie się odczyt kol. Jerzego Bielewskiego p. „Kapitalizm społeczny". Wstęp wolny.

SZKOLNA

— **SZKOŁY W SOBOTĘ.** W dniu św. Kazimierza, w sobotę lekcje w szkołach nie odbędą się. Urzędy pracują na dwie zmiany.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimn. Jezuitów w Wilnie** wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w mszy św. z okazji imienin członka honorowego Związku ks. dr. Kucharskiego w dniu 4 bm. o godz. 7 rano w kościele św. Kazimierza.

Dni postne i dyspensy odpustu

— Według obecnego prawa kościelnego w sprawie postu obowiązują następujące przepisy:

We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni, nie wyłączając piątków całego roku, używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

Należy zachować post, tak co do jakości, tj. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, tj. pożywając tylko raz dziennie dla wyjątkiem w następujące dni:

w środę popielcową;

w piątki i soboty Wielkiego Postu (z Wielką Sobotą od południa niema postu, a także można pożywić potrawy mięsne);

w sobotę dnia;

w wigilię: Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N. Marji Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia;

w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek Wielkiego Postu wolno raz dziennie spożywać potrawy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do syteości.

Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste, wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, mającym lat 21 w rozpoczętych, 3. dn. urzędy, zakazuje się dyspensy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspensy udziela ludziom świeckim, podeszłym kolonji dzieciom, zmuszonym z tego powodu jedz na dworach kobiet, lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ściślejszego, tj. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia, i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia, i ludzie, zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dłuższą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta.

Księża proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy od postu tak potrzebującym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym, chwilowo w ich parafji znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Ks. prefekci mają władzę dyspensowania od postu członków grona nauczycielskiego, ich rodzin i uczniów szkół, w których tacy.

WOŁOSTYN

— POMNIK KIEBZA SOLNIERZA. — Wśród miejscowego społeczeństwa powstała myśl wzniesienia pomnika Nieznanego Żołnierzowi. W tym celu powołano uprawiany komitet, który upatrzył już miejsce na pomnik kościoła parafjalnego i potąd obiekty pomiędzy. Według projektu pomnik ma wychodzić Orła Białego z rozpostartemi skrzydłami na wysokim postumencie.

5815! WOJSTOM

— Współpraca Związku Strzeleckiego z SMP. — Mieszkańcy miasteczka naszego z prawdziwą radością witają w swem monotonem życiu pewne zmiany na lepsze które świadczą, że żyjemy i że poczynamy się ruszać. Obecnie, jak to zauważono, poczęło się zawiązywać wzajemnej zgodnej współpracy tut. SMP z oddziałem Związku Strzeleckiego. Czy tak było! Szczęść Boże w tej pracy! Niwa urodzajna, tylko trzeba ją orać. Sądzę, że ta współpraca wzmocni płaciowkę, stopi na stałe ży życia organizacyjnego dla kultury polskiej na Kresach.

Na dowód tego, że przy dobrych chęciach a tych nie brakuje, można czegoś i w Wojstomiu dokonać, w dniu 26 lutego rb. w prywatnym lokalu p. Wincentego Tryzny odbyło się amatorskie przedstawienie wykonane przez miejscowych strzelców. Odegrana została 1-ak Wówka w 2-ch odsłonach pt. „Trafił Marek na Marka". Wykonawcy ról wywiązali się dobrze, bawiąc gości przez cały czas świetnym humorem. Występ p. Stefana Tryzny w roli „fryzjera warszawskiego" wywołał na widowni nieustający śmiech.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzysza z bufetikiem, dającym możność lekkiego pokrzepienia oraz zjedzenia pysznych pączków i innych smakołyków, przyrządzonych starannie przez sympatyczną p. P. Maczejewską.

— Przedstawienie w Korchowicach. — W dniu 25 lutego rb. odbyły się w lokalu szkoły powszechnej 2 przedstawienia. Grało koło amatorskie młodzieży SMP i innych z Wojstomia, przybyłych dla wystawienia komedji M. Bałuckiego pt. „Grube ryby".

Naogół grano zupełnie dobrze, mimo ciasnych rozmiarów sceny. Brak środkowych drzwi powodował niekiedy tok. Oprócz tego odegrano w języku białoruskim przez miejscową młodzież 1-aktową sztukę pod tytułem „Czort i baba" oraz obrazek nader humorystyczny w jednej odsłonie „Golbroda", który potrafił wywołać na widowni huragany śmiechu, wykonany z całą brawurą przez p. Stefana Tryznę. Niestety, miejscowe społeczeństwo zawiodło swoją złą wolą tym dań zaledwie 16 zł. 10 gr. A wielka szkoda, że na widowni nie było „grubych ryb", bo cel był dobry, bowiem grano na budowę strażnicy dla ogniowej straży ochotn. w Wojstomiu. J. P.

grodzieńska

— UCHWAŁA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WYDZIAŁU POWIATOWEGO. — Pracownicy umysłowi Wydziału Powiatowego Sejmiku Grodzieńskiego na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 2 marca br. postanowili wyrazić protest wobec odrzucenia przez Sejm ustawy o wyłączeniu od ubezpieczenia pracowników samorządowych w Kasach Chorych. Stanowisko swe pracownicy opierają na tem, że Związki Komunalne otrzymują lekarzy i aptiaie i mają możność zakładania okulocznej i opieki lekarskiej swym pracownikom i ich rodzinom. Wyłączenie z pod obowiązku ubezpieczenia pracowników Związków Komunalnemi jedynie korzyści materjalne w postaci zaoszczędzenia rocznie do 4.000 złotych.

— KRADZIEŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. — Skiadski Szymon, zam. przy ul. Furmańskiej 32, zauważył o kradzieży przez nieznanych sprawców na jego szkodę ze sklepu przy ul. Indurskiej 29 — artykułów spożywczych na sumę 484 zł. Dochodzenie prowadzi posterunek PP.

— ZAGINIĘCIE DZIECI. Kondziewicz Marja zam. przy ul. Augustowskiej 10, zaginęła jej córka Kazimiera, lat 14, która w dniu 24 lutego wyszedł z domu i do dnia dzisiejszego nie powróciła.

Zatkiewicz Nadzieja zam. przy ul. Próżnej 10, zaniedbowała o zaginięciu jej syna Władysława lat 12, który w dniu 27 lutego wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

nowogródzka

— Z POSIEDZENIA KOMITETU WYKONAWCZEGO OBCHODU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W dniu 1 bm. odbyło się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego zebranie komitetu wykonawczego imienin Marszałka Piłsudskiego, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Woj. Zw. Straży Pożarn. p. Fr. Godlewskiego. Po omówieniu programu obchodu, skompletowano skład poszczególnych sekcyj, oraz ustalono dla nich termin przekazujący, celem opracowania programu prac. We wtorek dnia 7 bm. odbędzie się ponowne posiedzenie Komitetu Wykonawczego z udziałem przewodniczących poszczególnych sekcyj, dla ustalenia tekstu odezwy oraz ścisłego programu obchodu.

— ODPRAWA SZTAFETY HARCERSKIEJ. — W poniedziałek dnia 6 bm. wyrusza pieszo z Nowogródka do Warszawy sztafeta harcerzy, wystawiona przez 3-cią drużynę harcerzy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, celem złożenia hołdu Wodzowi Narodu od mieszkańców Ziemi Nowogródzkiej i Komitetu Obchodu. Sztafeta żegnana będzie na rynku przez ludność miasta o godzinie 11-ej, towarzyszyć mu jej będą aż do granic miasta drużyny harcerskie, organizacje PW i orkiestra policyjna. Będzie to pierwszy etap uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, w związku z obchodem Jego imienin i jego urodzin.

— KLUB ZPOK. — W dniu 27 lutego br. otwarty został w Nowogródku Klub Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mieszczący się w lokalu Zrzeszenia Wojewódzkiego ZPOK przy ul. Beczkowicza 4. Otwarcie klubu zaszczycili swą obecnością: p. wojewoda Stefan Świderski, p. wice wojewoda Fr. Godlewski, ks. dziekan Wiercieliński, prezes Sądu Okręgowego H. Murzenko, prezes Izby Skarbowej L. Woyno, prezes Związku Ziemian M. Römer, pp. prokuratorzy, członkowie Sądu, Palestry, naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz liczne grono gości.

W zastępstwie nieobecnej przewodniczącej Zrzeszenia Wojewódzkiego ZPOK. p. Anieli Godlewskiej, wiceprzewodniczące p. Helena Bokunowa powitała zebranych, dziękując p. wojewodzie za poparcie, udzielone nowopowstającej placówce, której zadaniem jest stać się punktem zbornym i łącznikiem życia towarzyskiego w Nowogródku oraz ośrodkiem kulturalno-oświatowym. W tym celu Klub będzie zaopatrzony w czytelnię, bibljotekę, fortepian, odbywać się tu będą wieczory dyskusyjne i odczyty. W zakończeniu p. Bokunowa wyraziła obecnym podziękowanie za łaskawe przybycie i prośbę, by zechcieli i nadal obdarzać Klub ZPOK swą frekwencją i współpracą.

Od dnia 4-go marca br. Klub ZPOK otwarty będzie codziennie od 18-tej do 21-szej dla wszystkich członków. Goście wprowadzeni przez jednego z członków Klubu, wnoszą jednorazową opłatę. Od g. 18 do 21 podawana będzie w Klubie na żądanie herbata, kawa i ciastka.

— ZBIÓRKA NAGRÓD NA ZAWODY NARCIARSKIE „WSCHÓD". W związku z zawodami narciarskiemi strzeleckiemi „Wschód", jakie mają się odbyć w dniach 11 i 12 bm., sekcja propagandowa zawodów apeluje do obywateli miasta, aby zechcieli fundować nagrody dla zawodników w poszczególnych konkurencjach. Każda nagroda, choćby najskromniejsza, będzie miłe i z wdzięcznością przyjęta.

O ile nam wiadomo, dotychczas ofiarodawcami nagrody: p. wojewoda Świderski, p. wicewojewoda Fr. Godlewski, Zarząd Podokręgu Ziem Strzeleckiego, Blok Bezpartyjny, 3-cia drużyna harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego.

ESTEMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

FIRMA RADJOWA „LINNIK"
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.187.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
5-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem stumiotrom, baterją anodową i sprzętem antenowym
Przy zamówieniu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,187 ul. 22. Pomyłkami na odbiorcom.

„REWJA" SALA MIEJSKA Ostrowowa 3.
„GENERAŁ CZENG" Jack Holt i Ralph Graves.
Początek seansów o godz. 5, 7, 9 w sobotę i niedzielę o godz. 3 cie!

Dzisiejszy Kino „Helios"
Dziś, 1 bm., który za kwiecił i ostarował cały świat Stawa Polski! Jan Kiepura w znakomitej szczerej kreacji Pieśń Nocy
Wielbiciele dobrego filmu zaś, dla pełnego zadowolenia oglądając ten model... Na wszystkie seanse: Balkon 49 g., parter na 1 i 6 g. na pozostałe za 90 gr. — Nad program: Aktualja dźwiękowe. Seanse: 4, 6, 8 i 10,15

Dziś, Chluba kinematografji, bożyszcze kobiet, niezapomniany „POGANIN".
RAMON NOVARRO
w najnowszym monumentalnym filmie egzotycznym
„SYN INDYJ"
Wielka epopea miłosna
Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe: Seanse: 4, 6, 8, i 10.15.

PAN

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-20
D. 6! Cud najnowszej techniki! Przedliczny przebój dźwiękowy
Wykonał i reżyserował na Samotrzx Ernest Schoedsack. Mrożące krew niewidzione dotychczas sceny. P im ten jest pr edniotem podziwu na całym świecie.
Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Nad program: Aktualja dźwiękowe. Pocz. o g 6d.

RANGO Pieśń Dżungli

lidzka

— HUFIEC HARCERSKI. — Powstał tu hufiec harcerski, obejmujący wszystkie drużyny harcerskie z terenu powiatu. Komendantem hufca został przybyły niedawno do Lidy nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 1 p. Józef Żuromski. Pierwszą zewnętrzną czynnością hufcowego było zorganizowanie zimowych korespondencyjnych zawodów strzeleckich Związku Harcerstwa Polskiego, w których wzięli udział harcerze drużyn lidzkich i był zakończeń „Niemen".

— WALKA Z TAJNEM GORZELNICTWEM. — Władzom bezpieczeństwa i kontroli skarbowej udało się wykryć w tenie „Góra Górą" na terenie gminy lipniskiej pow. lidzkiego tajną gorzelnię, przy której pracowali trzej mieszkańcy wsi Małe Kiniaziukce gminy lipniskiej Michał Maleow, Stanisław Szaryca i Jan Borysewicz. Pierwszych dwóch osadzono w areszcie, nad trzeciem rozłożono nadzór policyjny. Wyprodukowana samogonka i aparat uległy konfiskacie. — W Żołudku na terenie powiatu raczyńskiego przy łapaniu na wykryciu tajemnego pędzenia wódki zawodowego gorzelanego Michała Trajło i na polecenie prokuratora osadzono go w areszcie. 500 litrów zacieru, aparat i wypędzona wódka uległy konfiskacie.

— NIEPORZĄDKI W GMINIE ŻYDOWSKIEJ. — Podczas rewizji ksiąg w Gminie Wyznaniowej żydowskiej w Ejszyszkach stwierdzono tak wielkie niedokładności, że starosta powiatowy skierował sprawę do prokuratora.

baranowiczka

— ODPRAWA SZTAFETY HARCERSKIEJ. — W niedzielę dnia 5 bm. wyrusza piechotą z Baranowicz do Warszawy sztafeta harcerska, wystawiona przez 4-tą drużynę harcerzy im. Tadeusza Hołówki celem złożenia hołdu Wodzowi Narodu od mieszkańców Baranowicz i obywatelskiego komitetu obchodu Imienin Sztafeta żegnana będzie przez ludność miasta, towarzyszyć zaś jej będą aż do granic miasta drużyny harcerskie, organizacje PW., oraz orkiestra wojskowa.

Sztafeta zabierze z sobą album fotograficzny miasta jako dar dla Marszałka Piłsudskiego.

FILJA naszej Administracji w Baranowiczach
przeniesiona została z ul Szerszowej 178 na ul. SZEPTYCKIEGO 37 (pierwsze piętro)

Słonimska

— ZJAZD STRZELECKI odbył się tu pod przewodnictwem reprezentanta starosty p. Wacława Wojewódzkiego.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego pow. słonimskiego, licznie obesłany przez oddziały Z. S. z udziałem wielu organizacyj miejscowych, między innemi Federacji, Zw. Nauczycielskiego, Koła Młodzieży Wiejskiej, Legjonistów, Osadników, Legjonu Młodych, PWK., Pracy Ob. Kobiet i innych. Obecni byli delegaci z okręgu ob. Witonak i podokręgu ob. Arciszewski, powstem instruktor terenowy ob. Mazurkiewicz. Zjazd rozpoczął się o godz. 11,30. W żywej i rzeczowej dyskusji, która podkreśliła solidarność innych bratnich organizacyj ze Zw. Strzeleckim, oraz wykazała serdeczną spójnię, jaka łączy wszystkie oddziały Z. S. z zarządem i komendantem pow., uchwalono cały szereg doniosłych dla Strzelca wniosków, tak pod względem gospodarczym jak i wychowawczym. Dokonano wyboru zarządu, do którego weszli ob. Sarnecki prezes, Płocha, Żmudź-Florkowa, Niesner, Kopacewicz, Głębska, Jaroszewski Markowicz i Bachanowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: ob. Wojewódzkiego, Jeliński Włodzimierza i Woszczyńskiego. Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zaborczym i rewizjonistycznym zakusom Niemiec, którą to rezolucję przyjęto mocnemi klaskaniami. Wystosowano depesze hołdowniczo do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Prystora, z zapewnieniami wiernej służby dla państwa.

W miłym nastroju wyszedł z zapromczymi godźmi Strzelcy spożyli skromny obiad; nazajutrz zaś, w drugim dniu Zjazdu odbyła się odprawa komendantów i referentów wychowania obywatelskiego.

— ZŁODZIEJ LEŚNY. Gajowy lasów Olgierda Siżnia Bodźko Jakób zatrzymał złodzieja leśnego Niedziela Bazylego ze wsi Olszankowo. Zatrzymany stawił czynny opór, raniąc gajowego siekierą. Sprawę skierowano do prokuratora.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Generał Czeng.
PAN — Syn Indji.
LUX — Lokomotywa 2329
ŚWIATOWID — Sewilla miasto miłości
HELIOS — Pieśń nocy
HOLLYWOOD — Rango
ADRIA — Król gór: Gaucho.
CASINO — Inferno

WYPADKI I KRADZIEŻE

— WYPADEK NA ZARZECZU. Wczoraj wieczorem na Zarzeczu, u samej rogatki wystraszyły się przejeżdżającego samochodu konie wiejskie.

W pewnej chwili, nagle wywróciły się, a zaskakujący się w saniach handlarz Meier Szwarc doznał ogólnego potłuczenia ciała oraz złamania lewej nogi. Zawezwano pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

— WŁAMANIE. — Wczorajszej nocy nieujawnieni sprawcy dostali się do obiektu kolonjalnego p. Podgóra (Poznańska 26) skąd skradli towary kolonjalne wartości około 200 zł.

Policja, w związku z tą kradzieżą, aresztowała dumnemnych sprawców.

— FABRYKANT SACHARYNY. Wczoraj na dworcu wileńskim zatrzymany został w ekspedycji bagażowej dworca podejrzany o przemytnictwo Jan Narbutowicz. Zatrzymano go w chwili, gdy odbierał jakieś skrzynie, przybyłe pociągiem. Po otwarciu tych skrzyń okazało się, że zawierają one maszyny do produkowania sacharyny. Skonfiskowane maszyny przewieziono do komendy policji.

— ZAGINIĘCIE. — Józef Mickiewicz, zamieszkały przy ul. Sapieżyńskiej 3 zawiadomił policję o zaginięciu jego umysłowo-chorej żony.

— OGRADZIONE MIESZKANIE. Nieznani sprawcy skamali kłódkę i dostali się do mieszkania Zmitrowiczowej Wiktorji (Niemiecka 11), skąd wynieśli garderobę mającą i różną bieliznę na łączną sumę około 300 zł.

— ZŁAMAŁ NOGĘ W SZKOLE. 11-letni uczeń szkoły powszechnej Nr. 14 Nauczycielskiego Władysław (Sierocka 7) upadł na schodach szkolnych i złamał prawą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, poczem odwiózł go do szpitala im. Jakiba w stanie nie zagrażającym życiu.

— ZŁODZIEJ BIŻUTERJI. Zatrzymany został zawodowy złodziej Adamowicz Juljan, który ostatnio skradł Bejnarowiczowi Karolowi (Zamkowa 26) różną biżuterję i gotówkę na łączną kwotę 400 zł. Skradzione rzeczy Adamowicz dał do sprzedania Żurawskiemu Józefowi (Cieślańska 24), tem zaś sprzedał je Kraśniewiczowi Janowi, mieszkańcowi wsi Pielany gm. rzeszańskiej. Podczas dokonanej u Kasinowicza rewizji część skradzionej biżuterji odnaleziono.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„GENERAŁ CZENG" — „REWJA". Reportaż... Egzotyka... Tyle razy już było to na ekranie.

Afryka, Wyspy oceaniczne, Eskimosi, Kalmuki, gorący jarmark, marzyciele tamtejsi — wszystko to zapoczątkowało nową falę mody. Naturalnie, że nie zabrakło w tym szeregu państwa Zielonego czy Złotego Smoka.

Przeglądy tygodniowe Fox'a i Paramounta przynosiły z Dalekiego Wschodu obraz zadowolenia odgłosy wojny. Wypadki chińsko - japońskie dały możmiast wytarłszem tło do filmów w rodzaju „Generała Czenga".

Tło zdarzeń, więc ciekawe. Rzecz inna, że reżyser dalekiej jest od świadomości w odtwarzaniu faktów.

Sama akcja jest dość interesująca ze względu na przedstawienie roli dwóch amerykanów. Jeden z nich (Jack Holt) jest czynnie w rodzaju współczesnego Kondotjera (Shady ma po stronie bandy Pengu, raz po stronie armji chińskiej. I to i tam biegle dobry, pieniądze. Bizgiewnsky reporter wojenny (Ralph Graves) chce sprawozdać na czas na agrary ostrowe. To też bałamuci kochankę (Lila Lee) wrogiego kondotjera i mimo groźnych wypadków umyka z nią szczęśliwie.

Jack Holt i Ralph Graves są specjalistami od ról dwóch przyjaciół, skłonnych stanu bohatera. Tym razem wynik pom zmiana z wdzięczną korzyścią dla filmu.

Lila Lee, — nieznana u nas dotychczas, przemawia się bardzo miło.

Ciekawe są w tym filmie sceki techniczne, walki samolotów i sceny pościgu za zbiegami. Tło, jak się już powiedziało, zdaje się dość wierne. Ciekawe jest, że znaczną dozą dowolności, choć tylko nie zatrzeć rysów rzeczywistych.

Nad program: interesujący rys twórczości artystycznej Kaltenborja, komentarz X Olimjady i przemawia nieco, lecz nimo to ciekawe zdjęcia dno morskiego.

Tad. C.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 3 MARCA 1933 R.

12.40 Przegląd prasy, Kom. meteor. Czas.
12,10: Muzyka z płyt.
13,20 Kom. meteor.
14,30: Program dzienny.
14,45: Utwory Kolelbey'a (płyty).
15,15: Giełda rolnicza.
15,25: Wil. Tow. Org. i Kółek Roln.
15,35: Chwilka skrzypcowa (płyty).
16,00: „Mała skrzyneczka".
16,20: „Feodalizm" odczyt.
16,40: Powstanie styczniowe a zagranica" odczyt.
17,00: Koncert, komunikaty, d. c. koncertu.
17,55: Program na sobotę.
18,00: „Antoni Malczewski" odczyt dla maturzystów.
18,20: Wiadomości bieżące.
18,25: Koncert życzeń.
18,40: Ze spraw litewskich.
18,55: Rozmajtości.
19,00: Coda. odc. pow.
19,10: Rozmajtości.
19,20: „O lnie i wełnie" odczyt.
19,30: „Głodnego nakarmić" feljeton.
19,45: Pras. dz. radj.
20,00: „Życie literackie" feljeton.
20.15: Omówienie koncertu.
20,30: Koncert europejski.
22,30: Wiadj sport.
22,35: Dod. do pras. dz. radj.
22,40: Muzyka taneczna.
22,55: Kom. meteor.
23,00: Koniec programu.

Ofiary

Bezimienie Chleb dzieciom 5 zł. „Złotek im. Maryi 5 zł., Dom Dziecinka Jezus zł. 5, Rodzinie „W" 3 zł.

NASIONA
roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cenników

ŻĄDAJCIE
we wszystkich spożywczych składach aptecznych nasze środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKI W. WILENKIN i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 38, dom własny, istnieje od 1903.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, Kilim atłasowe i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t.p. Ceny zaszczne zniżone.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odżywia, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hornera" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów łupież, indywidualna doborowa kosmetyka do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Kupno i sprzedaż

Bryndzę karpacką deserową — poleca I-ka Gidkiewicz ul Trocka 3.

Żórowiny 800 ktg. do sprzedania Ul. Wodociągowa 10 m. 3.

SPRZEDAM okazyjnie zbiór znaczków pocztowych z albumem wartości 850 mk niemieckich.— Oglądać od 14 do 17, Grodzka 2—5 obok Radjostacji.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lokale

POKOJ DO WYNAJĘCIA dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 13 m. 3.

Lekcje

RODOWITA FRANCUZKA udziela lekcji francuskiego. — Zgłoszenia Mickiewicza 22 m. 19 od godz. 11 ej do 2-ej.

Różne

DZIERŻAWA mnąka w pobliżu Wilna do oddania natychmiast. Wilno, Mickiewicza 4—2. Szymonowicz

Wydawca: Bronisław Bąkiewicz.
Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA"
Redaktor w/z Wilnie Tatarzyński.